



# Pościg za czerwonymi bandytami.

WARSZAWA, (Telefonem od naszego koresp.) Z kompetentnego źródła dowiadujemy się, że pościg za bandytami dywersyjnymi, którzy napadli na Stołbce trwał, przyczem ujęto w ciągu dnia wczorajszego jeszcze 7-miu bandytów.

WILNO, 6-go sierpnia. — Na skutek zarządzanego pościgu i poszukiwań w okolicy Stołbców, przyłapano 7 nowych uczestników. Według zeznań pochwyconych banda dywersyjna miała swą stację w koszarach w Mińsku i świczona była przez oficerów sowieckich. 70 procent członków bandy należało do armji czerwonej. Napad miał nastąpić jeszcze 29 lipca, lecz został odłożony wskutek zepsucia się jednego auta. Przy przejściu bandy przez granicę bolszewicką przygrywała jej orkiestra.

WILNO, 6 sierpnia. Według ostatnich wiadomości z Stołbców, w okolicach miasta ukrywają się jeszcze dwa oddziały bandy dywersyjnej. W energicznym pościgu bierze udział policja i wojsko — nas graniczny został bardzo gęsto obsadzony tak, że uciekający bandyci małą mają nadzieję przedarć się przez ten kordon. Jeden pluton, jak to już donosiliśmy, zdołał przejść granicę, porzuczając

dwa karabiny maszynowe, mnóstwo broni ręcznej. Nadto odebrano mu jeszcze 3 karabiny maszynowe 22 karabiny ręczne oraz kilka tysięcy naboji.

WILNO, 6 sierpnia. Dzisiaj rano zmarł tu siódmy policjant z oddziału, biorącego udział w krwawym pościgu za sow. bandytami ze Stołbców.

Dzisiaj odbył się uroczysty pogrzeb sekretarza tartaku w Stołbcach, zabitego przez sow. bandytów. W pogrzebie wziął oficjalny udział starosta Stołbce.

STOŁPCE, 6 sierpnia. (PAT). — Dzisiaj odbył się tu uroczysty pogrzeb zamordowanych podczas ostatniego napadu na Stołpce. W pogrzebie wzięły udział tłumy ludności oraz delegacje wszystkich powiatów województwa. Imieniem rządu złożył ostatni hołd ofiarom wojewoda nowogródzki. Miasto postanowiło postawić pomnik ofiarom napadu.

Wezwany został do Warszawy i przybywa dziś gen. Rydz-Śmigły, który z polecenia władz centralnych przeprowadził ściśle zamknięcie granicy na odcinku Stołbce. Po przybyciu gen. Śmigłego do Warszawy ma się odbyć posiedzenie komitetu politycznego rady ministrów, na którym gen. Śmigły zda relację z wypadków, które towarzyszyły napadowi na Stołbce.

# Zmiany w min. spraw zagranicznych.

Minister spraw zagranicznych p. Aleksander Skrzyński, odwołał z Londynu radcę legacyjnego tamtejszego poselstwa, p. Ciechanowskiego i mianował go naczelnikiem wydziału ogólnego w departamencie politycznym M. S. Z.

Minister Skrzyński podpisał również nominację p. d-ra Badera na naczelnika wydziału zachodniego i p. Juliusza Łukasiewicza na naczelnika wydziału wschodniego. P. Łukasiewicz pozostaje jednocześnie radcą legacyjnym przy delegacji polskiej do ligi narodów. Jako zastępca p. Łukasiewicza w wydziale wschodnim mianowany został p. Stanisław Janikowski.

# Marszałek Piłsudski we Lwowie.

LWÓW, 6 sierpnia. (Pat). — Dzienniki donoszą, że wczoraj rano w przejeździe do Lublina na zjazd legionistów zatrzymał się tutaj marszałek Józef Piłsudski.

Na dworcu powitali marszałka gen. Małczewski wraz z grupą wyższych oficerów, płk. Haudek, imieniem komendy miasta, poseł Śliwiski i prof. Zakrzewski, imieniem komitetu obywatelskiego, prezydent miasta Neumann, wiceprezydent Obirek, prezes dyrekcji kolei państwowych Barcz, prezes poczty, przedstawiciele pracy, związek legionistów, weterani 63 orku, związek strzelecki, kompanja honorowa 19 pp. z orkiestrą i chórem.

Marszałek zjechał do hotelu Georga, gdzie złożył mu wizytę wojewoda Żymny, następnie odbył się bankiet. O godz. 10 wieczorem marszałek odjechał do Lublina.

# Rocznica legionów w Krakowie.

KRAKÓW, 6 sierpnia. (Pat). — Wczoraj po południu w 10-tą rocznicę wymarszu legionów odbyły się koncerty orkiestr wojskowych.

Wieczorem w teatrze imienia Słowackiego przy wypełnionej widowni przemawiał Wacław Sieroszewski i prof. Flach, poczem artyści opery lwowskiej odegrali „Halke”.

Po skończeniu przedstawienia przy świetle lampjonów udał się pochód na Blonie na miejsce wymarszu pierwszych oddziałów legionów. Przez cały dzień panował w mieście ruch ożywiony.

# ZGON B. PREM.JERA.

SOFJA, 5 sierpnia. (Pat.) Dziś wieczorem zmarł tu b. premier Teodorowicz.

# Sytuacja na Górnym Śląsku.

## Delegaci G. Śląska w Warszawie. Narady z min. Darowskim.

WARSZAWA, (Tel. od nasz. k.) Dzień dzisiejszy będzie decydującym dla sytuacji na G. Śląsku. Początkowo przewidywano wysłanie we czwartek instrukcji delegatowi ministerstwa pracy p. Ulanowskiemu. Następnie jednak zmieniono plan i wezwano na dzisiaj do Warszawy delegację związku przemysłowców i związków zawodowych.

Delegacja przybędzie z rana i prowadzić będzie układy z min. pracy p. Darowskim.

W związku z poważną sytuacją na Śląsku i aktualnymi pracami rządu, premier p. Wład. Grabski przyspiesza swój powrót z wypoczynku.

Dnia 8 b. m. premier przybędzie do Krynicy, a dn. 11 spodziewany jest w Warszawie.

## Skarboferm przedłużył dzień pracy.

KATOWICE, 6 sierpnia. Wczoraj bawił tutaj reprezentant ministerjum pracy p. Ulanowski. Na konferencji z przedstawicielami komitetu strajkowego oświadczył p. Ulanowski, że porozumiał się z przemysłowcami i relację o tem złożył w Warszawie. P. Ulanowski obiecał komitetowi, że najdalej we czwartek 7 b. m. robotnicy i przemysłowcy dowiedzą się stanowiska rządu.

U robotników ujawnia się ostatnio tendencja zaostrenia strajku. Sytuację pogarsza wzmożenie się agitacji komunistycznej. W pobliżu kopalni w Rybniku komuniści ukryci w lasach ostrzelali gęsto urzędników kopalni, załatwiających niezbędne roboty na kopalni.

W kołach robotniczych ujawnia się niezadowolone ze stanowiska zajętego wobec strajkujących przez władze lokalne. W kilku kopalniach ustawiono straż policyjną, mimo, że nie było tam żadnych wykroczeń.

W Siemianowicach dyrektor Huty Laury zażądał posterunków policyjnych. Na kopalni Skarbofermu w Kurowie wywieszono wczoraj ogłoszenie o przedłużeniu dnia pracy; miało to ten skutek, że robotnicy dokonujący robót koniecznych, porzucili pracę.

Sytuację pogarsza wzmożenie się agitacji komunistycznej. W pobliżu kopalni w Rybniku komuniści ukryci w lasach ostrzelali gęsto urzędników kopalni, załatwiających niezbędne roboty na kopalni.

W kołach robotniczych ujawnia się niezadowolone ze stanowiska zajętego wobec strajkujących przez władze lokalne. W kilku kopalniach ustawiono straż policyjną, mimo, że nie było tam żadnych wykroczeń.

W Siemianowicach dyrektor Huty Laury zażądał posterunków po-

KATOWICE, 6 sierpnia. Związek zawodowy pracowników umysłowych w przemyśle wydał odezwę, w której pisze: „Los górnośląskich pracowników umysłowych jest ściśle związany z dołą robotników. Nie jesteśmy już w stanie dłużej przyglądać się z uboższą walce robotników z kapitałem”.

Związek zwrócił się do wojewody z prośbą o odpowiedź do poniedziałku. Wojewoda Biłski prosił związek o wstrzymanie się z wszelką akcją do czwartku, na co delegacja związku się zgodziła.

WARSZAWA, 6 sierpnia. (Pat.) W zagłębiu Dąbrowskim panuje spokój. Robotnicy kopalni „Wiktor” wrócili do pracy. Komuniści bezskutecznie agitują. Robotnicy nawet w kopalniach objętych strajkiem wykonywują niezbędne roboty.

## Zjednoczenie ruchu ludowego. O połączenie „Wyzwolenia” ze „Związkiem chłopskim”.

WARSZAWA, (Tel. od nasz. k.) W numerze „Gazety Ludowej” organu „Wyzwolenia”, z datą 10 sierpnia ukazał się znamieny artykuł wstępny p. Dąbskiego p. t. „Zjednoczenie ruchu ludowego”.

się z drobnego źródła, powyższy artykuł p. Dąbskiego jest przygotowaniem do rokowań o połączenie „Wyzwolenia” ze „Związkiem chłopskim”, który, jak wiadomo, pod kierunkiem p. Bryła powstał po drugiej secesji „Piasta”.

W artykule tym poseł Dąbski pisze między innymi: „...sami chłopcy przez silny nacisk z dołu powinni nakazać swoim wodzom, aby ruch ludowy zjednoczyli, bo koszty dzisiejszego rozbitcia płaci chłop swoją metodą polityczną i gospodarczą. Jak dowiadujemy

Rokowaniom ze „Związkiem chłopskim” przeciwstawiali się zawsze byli prezes „Wyzwolenia” p. Thugutt, widocznie teraz po jego ustąpieniu z klubu tego rodzaju układy i połączenia będą możliwe.

# Echa aresztowania „przedstawi ciela” sowiektów.

W związku z wczorajszym aresztowaniem „dyplomaty” sowieckiego, podającego się za przedstawiciela „Wniesztorgu”, Feliksa Kwiatkowskiego, stwierdzono, iż niema on legitymacji dyplomatycznej, a jedynie paszport sowiecki. Wobec tego Kwiatkowski podlega naszej procedurze karnej, jako nie „eksterytorjalny”.

Fakt schwytania „dyplomaty” w towarzystwie naszego komunisty Paszkowskiego, oraz to, iż z odeszłymi udawał się on do siedziska komunizmu w Warszawie na Wole, świadczy o kontakcie przedstawicielstwa urzędowego sowiektów z partją komunistyczną w Polsce.

# Ślady spisku na lwowska pro-chownię.

## Aresztowanie komisarza rządowego.

LWÓW, 6 sierpnia. W Stanisławowie policja dokonała aresztowania komisarza rządowego gminy Knihinin - miasto, niejakiego Domańskiego, który w trakcie urzędowania wystawił świadectwo przynależności dla Dietricha, straconego we Lwowie, jak się okazuje, celem ułatwienia mu po ewentualnie udalym zamachu na pro-

chownię ucieczki zagranicę. Szef policji śledczej dr. Lach w Stanisławowie przeprowadził rewizję u Domańskiego, w następstwie czego sprawa zaczyna przybierać rozmiary szeroko rozgałęzionego spisku. Policja lwowska w związku z tą sprawą aresztowała we Lwowie ślusarza kolejowego Mudlera.

VICTOR FORBAIN.

# Dropocenne niemowle.

Opowiadanie z życia amerykańskiego.

(Dokończenie).

— Rozumiem, rozumiem! — w zachwycie zawołał mój szef. — Prawdziwy z ciebie genjusz, Arabello, słowo honoru, genjusz!... Zgadzasz się towarzyszyć mi? Wszak nie może on sam wozić „niemowlęcia”! Jest jeszcze kawalerem i przytem...

— No, oczywiście, wujku. Zresztą zajęta nie jestem i chętnie się przejadę... Pośmiejemy się trochę z waszych rozbójników! Dla wygody nazwiemy się mężem i żoną, o ile, oczywiście, mr. Ilford nie ma przeciwko temu, — dodała, spojrzawszy na mnie z filuterynym uśmiechem.

Nieprzyzwyczajony do rozmów z kobietami, tchórzliwy i niezręczny w ich towarzystwie, mogłem tylko przycisnąć rękę do serca i ukłonić się na znak zgody.

Po dwóch dniach siedzieliśmy już z Arabellą w wagonie pierwszej klasy pociągu pośpiesznego kolei wschodnio-indyjskiej. Przez cały czas moja towarzysząca podróż z godną podziwu cierpliwością opiekowała się naszem, niemiołsiernie krzykliwym „niemowlęciem”, otulonem elegancką derką i nadzianem djamentami, a ja głośnemi uwagami starałem się powiększać nasze przykrości, wpływające z tego, że Bóg skarał nas takim niespokojnym „bębnem”. Pasażerów tym razem w naszym przedziale było niewiele, a i ci prawie wszyscy rychło nas opuścili, wyprowadzeni z cierpliwości przenikliwym krzykiem naszego malca.

Tak przeszedł dzień. Pociąg ułożył nas przez cały czas bez najmniejszych przeszkód, stając jedynie na większych stacjach. Myśleliśmy już, że podróż nasza obejdzie się bez oczekiwanego napadu rozbójników. Omyliliśmy się jednakże. Przy ostatnich promieniach wieczornej zorzy pociąg nasz stanął nagle w polu. Wyjrząwszy oknem, spostrzegliśmy uzbrojonych ludzi, wdzierających się do wagonów, nie hacząc na o-

pór eskortujących żołnierzy, bez których nie wysła się żadnego pociągu na linii kolei wschodnio-indyjskiej.

Dawniej jeszcze slyszalem o tem, iż sławny trust rabusiów kolejowych miał w swych szeregach tak wspaniałych strzelców, jakich wojsko nawet nie posiadało, a teraz miałem sposobność stwierdzić to naocznie: ani jedna kula, puszczona przez bandytów w eskortę, nie chybiała celu, podczas, gdy kule żołnierzy, prawie wszystkie przepadały gdzieś w ciemności.

Szczególnie wyróżniało się dwóch rozbójników: nie wchodząc do pociągu i kłęcząc na jednym kolanie, strzelali oni z godną uwagi zręcznością i kładli trupem każdego, kto tylko zaryzykował i wysunął się z wagonu. Przez ten czas, gdy na zewnątrz szalała strzelanina pomiędzy bandytami i eskortującymi pociąg żołnierzami, kilku zamaskowanych rabusiów chodzilo z wagonu do wagonu i przyglądało się pasażerom, żądając od nich pieniędzy i kosztowności. Wielce nierozumnym krokiem byłoby okazywanie im ja-

kiegokolwiek oporu, gdyż bandyci trzymali gotowe do strzału rewolwery. Nakoniec doszli do nas.

— Ach, oto pana właśnie szukamy, sir, — rzekł jeden z rozbójników, uparcie mi się przyglądając przez dziurki swej czarnej aksamitnej maski. — Będzie pan łaskaw oddać nam swoje brylanty.

— Brylanty? — powtórzyłem z obłudnym zdumieniem. — Nie posiadam żadnych brylantów... Żadnych kosztownych rzeczy ze sobą nie mam.

W międzyczasie Arabella starała się wszelkimi siłami „uspokoić” biedne wystraszone „bobo”, i wyraziła gotowość zaofiarowania swoich brylantów, — nawiasem mówiąc, sztucznych — aby tylko wyratować swe „drogie dziecko” przed groźącym mu niebezpieczeństwem ze strony bandytów.

jednakże brylantów, rozbójnicy najwyraźniej byli zdumieni i rozczarowani, ale do końca pozostawali grzeczni.

Wreszcie, zawyrokowawszy, iż rzeczywiście byli wprowadzeni tym razem w błąd, rabusie prze-prosili nas za niepokój, jaki wnieśli i oddalili się. Po minucie znów ruszyli w drogę. Niebezpieczeństwo ostatecznie minęło, i drugiego napadu na nasz pociąg nie było.

Jednakże Arabella, kierując się przezornością, nie przestawała grać swej komedji z fałszywym niemowlęciem, chwilami chytrze na mnie spoglądając.

W ten sposób djamenty były uratowane i dostarczone na miejsce przeznaczenia.

Teraz pozostaje mi tylko dodać, iż w miesiąc po naszym powrocie do domu, wynalazczyni pomysłu, dzięki której takeśmy zręcznie oszukali rabusiów, została mrs. Ilford, a po roku byliśmy już obdarzeni prawdziwymi i, na szczęście, mniej krzykliwymi niemowlęciami. (Przeł. Lir.).

# Ogłoszenia i pokój światowy. Londyńska dyskusja z Niemcami.

Edward A. Filene.

Aljanci działają energicznie i szybko.

Artykuł, który został wygłoszony jako referat na odbytej niedawno konferencji ogłoszeniowej „Associated Advertising Clubs of the World”, jest oryginalną próbą wprowadzenia prasy na nowe tory.

Interesujące wywody A. Filene zamierzają do wykazania całej wagi niezależności prasy i znaczenia tej niezależności jako czynnika pokoju.

I. Nie zamierzam mówić o ogłoszeniach z punktu widzenia interesu; mam na myśli dziedzinę o wiele szerszą, t. j. wpływ ogłoszeń na osiągnięcie wszelkiego celu ostającego, ku któremu z utęsknieniem spogląda cała ludzkość — po koju, który przyniesie nam dobrobyt narodów, wzajemne zaufanie i porozumienie międzynarodowe.

Ogłoszenia i pokój światowy. Co ma jedno z drugim wspólnego?

Większość zdaje się, że pokój światowy, to rzecz całkiem odrębną, stojącą daleko poza obreębem codziennych naszych trosk i środków zarobkowania.

Moim zdaniem tak nie jest. Jestem przekonany, że mamy przed sobą zagadnienie równie konkretne jak niejedno z zagadnień, które nam następcza nasza praca zawodowa. Mimo to kwestia trafia w samo sedno wielu aktualnych problemów o znaczeniu międzynarodowym.

Przedewszystkiem muszę podkreślić, że nie jestem teoretykiem. Praca zawodowa nie zostawia mi czasu na zajmowanie się teorią, prócz tych wypadków, w których mogą teorię bezpośrednio powiązać z samym fachem. Jestem kupcem i traktuję ogłoszenia i ich całokształt z punktu widzenia kupieckiego.

Jakie uchwytne rezultaty przyniesie mi dana transakcja?

Oto mój kamień probierczy niezależnie od tego, czy myślę o interesach handlowych, czy o zagadnieniach polityki światowej.

Pokój światowy nie powstanie drogą cudu. Nie wierzę w cuda.

Wszystko cokolwiek ma na świecie jakąś wartość możemy osiągnąć, gdy zapłacimy odpowiednią sumę.

Fundamentem pokoju światowego jest opinia publiczna. Minęły czasy, w których mała koterja tworzyła historię. Niema więcej klasy nadszącej, wiążącej, jak to było przed stu albo nawet pięćdziesięciu laty. Kontrola spoczywa obecnie na podstawach o wiele szerszych. Nowe metody i niezliczone rodzaje nowych narzędzi prowadzą świat ku demokracji. Prasa nowożytna udostępnia każdemu zdobycie doświadczenia i wiedzy. Podróże spółdzielają w wymianie idei.

Skojarzenie zainteresowań finansowych i kulturalnych nie uznaje granic państwa. Wynika stąd, że pokój ludów jest coraz bardziej zależny od ducha demokracji. Dlatego też niemało dziś w polityce światowej ważniejszego czynnika nad dokładnie poinformowaną i świadomą zadań demokracji opinię publiczną. Demokracja bowiem to nic innego jak: rzady opinii publicznej.

Aby stworzyć opinię publiczną, dać jej dobre informacje, należy przełamać dwie przeszkody. Przedewszystkiem przeszkodę oczywistą; ujęcie i dotarcie do olbrzymiej ilości faktów wagi pierwszorzędnej; powtórne opracowanie materiału dostępne dla przeciętnego zmysłu czytelnika z uwzględnieniem przesądów i wad ludzkich.

Niema przecież wątpliwości, że czynnikiem najsilniejszym w urabianiu opinii publicznej, a co za tem idzie w krzewieniu porozumienia światowego jest potężna prasa nowoczesna, która wywiera wpływ na każdego z nas. Wiadomości urabiają opinię ogółu. Aby zaś opinia publiczna, opinia ogólna była odpowiednio informowana, aby mogła rozwijać się niezależnie od szkodników wszelkiego rodzaju, musimy mieć czystą i niezależną prasę.

W całym świecie czynią pisma jaknajwiększe wysiłki, by powię-

kszyć swój nakład. Koszty produkcji i kapitał obrotowy nowożytnego pisma wzrosły niepomierne. W Ameryce sześć milionów dolarów rocznie na wydawnictwo wielkiego dziennika — to cyfra normalna. Jedno z naszych największych pism amerykańskich potrzebuje w roku więcej, niż dziewięć milionów. Jest to jedno z największych pism świata; zbiera swój materiał po całym świecie i ma zasługi nieocenione przy pracy nad rozszerzaniem horyzontów wielu tysięcy. Wpływ na nakład wynosi dwa miliony dolarów rocznie. Siedem milionów trzeba zdobyć z innego źródła. Można by było oczywiście podnieść cenę za numer pojedynczy aż do pokrycia kosztów. Można by było w teorii, która nas, kupców, nie interesuje.

Praktycznie byłoby to niemożliwe, gdyż pismo musiałoby odczuć za silnie konkurencję.

Trzeba ten fakt wziąć pod uwagę. Jeżeli sprzedaż nie pokrywa kosztów wydawnictwa, to muszą być inne źródła dochodu. Niestety, wchodzi wówczas w grę źródła t. zw. „subwencji” ze strony pewnych grup, lecz na szczęście stwierdzić możemy, że ta droga pokrywania niedoborów, choć stosowana, nie jest dominującą. Niema doprawdy nic bardziej niebezpiecznego dla pokoju światowego, jak tego rodzaju prasa subwencjonowana przez grupy gospodarcze. Prasa niezależna, dążąca ku idei pokoju światowego, musi znaleźć inne źródła dochodu i pokrycia deficytów, zamiast subwencji. Jasnem jest, że istnieje tylko jedno źródło uzupełnienia wpływów pisma i nowoczesnie pojęte i traktowane ogłoszenia.

Jak ściśle jest ta dziedzina związana z zagadnieniem pokoju światowego, jaki wpływ ma prasa na to zagadnienie o tem dobitnie księgi handlowe mówią.

Wpływ z ogłoszeń w pismach codziennych w mojej ojczyźnie wynosił w jednym tylko roku 1923 olbrzymią sumę 628.000.000 dolarów. Przed czterema laty biuro statystyczne w Waszyngtonie szacowało tę pozycję zaledwie na połowę. Reklama ogłoszeniowa w prasie codziennej wzrosła gwałtownie i wzrastać będzie w tempie coraz szybszem, aby zadość uczynić przyszyłym wymaganiom.

Wzrost działu ogłoszeniowego nie uczyni oczywiście ze wszystkich właścicieli gazet - etycznych i moralnych nadludzi. Lecz dzięki ogłoszeniom staje się wydawca niezależnym od grup ekonomicznych, popierających pismo w swym własnym egoistycznym interesie i może nie schlebiać niskim instynktom mas. Gdy zaś wydawca i ogłaszający przekonają się, że skuteczność ogłoszenia zależy od zaufania czytelników, wówczas prasa będzie utrzymywać swą niezależność finansową i coraz rzadziej podlegać niebezpieczeństwu — popierania interesów pewnej grupy, popierania międzynarodowego współzawodnictwa i konfliktów.

Często spotykałem się z twierdzeniem, jakoby szeroki dział ogłoszeń wydawał prasę na łup kapitalistów. W rzeczywistości wielcy inserenci wpływają na politykę danego pisma, lecz na dłuższą metę duże ogłoszenia opłacają się dużym nakładem. Duży nakład zaś może być osiągnięty wtedy, gdy czytelnicy mają zaufanie do informacji i artykułów wstępnych pisma.

Ogłoszenia w piśmie, które daje stale mylne informacje nie przyniosą rezultatów. Skoro tylko zazwyczaj czytelnik świadomy czy nie świadomy wątpić w to, co czyta, natychmiast przenoszą się jego wątpliwości i na ogłoszenia. Cała więc kwestia samodzielności prasy i z nią związana z nią sprawa ogłoszeń, wraz ze wszystkim, co przynosi ich połączenie dla sprawy porozumienia ludów, zależna jest od zaufania czytelników do pisma. To nie teoria, lecz fakt. W ogólności pismo cieszące się zaufaniem czytelników — otrzymuje zlecenia ogłoszeniowe od największych firm, gdyż tylko w takim piśmie oplaca się ogłaszać.

Ze strony konserwatywnej wy-

## MEMORJAŁ DELEGACJI NIEMIECKIEJ.

LONDYN, 6 sierpnia. (Pat.) — Delegacja niemiecka złożyła dziś rano konferencji memorjał, zatytułowany: „Uwagi prowizoryczne” w sprawie postanowień wynikających z prac trzech komisji.

Memorjał zredagowany jest w języku niemieckim.

Redaktor dyplomatyczny agencji Havasa dowiaduje się następujących szczegółów o wspomnianym dokumencie: Uwagi niemieckie, dotyczą wniosków komisji dla spraw uchylbieli i sankcji, które to sprawy podlegają wyłącznie kompetencjom państw sprzymierzonych, zajmują najmniej miejsca. (Dwie strony pisma maszynowego)

Główną częścią memorjału niemieckiego jest sprawa zniesienia zastawu, oraz przywrócenie ekonomiczne jednności Niemiec.

Sprawa ta zajmuje 9 stron pisma maszynowego i dzieli się na trzy części.

Część pierwsza dotyczy etapów ewakuacji z punktu widzenia chronologicznego, oraz zarządzeń, związanych z ewakuacją.

Część druga dotyczy rozmiarów ewakuacji.

Część trzecia porusza sprawę amnestji dla Niemców.

Rząd Rzeszy domaga się, aby Niemcy aresztowani na terytorjum okupowanym zostali zwolnieni, przyczem rząd Rzeszy ze swej strony uchyla się od przyjęcia jakichkolwiek zobowiązań co do ewentualnego zastosowania represji w stosunku do obywateli niemieckich, w związku z ich zachowaniem się w czasie okupacji francusko - belgijskiej. W sprawie

wniosków 3-ciej komisji (dla spr. przelewania spłat) memorjał poświęca 6 stron.

Przewodniczący 6-ciu komisji dziś, o godz. 10 rozpoczęli rozpatrywanie memorjału niemieckiego.

N. 6 sierpnia. (Pat.) — „Neue Freie Presse” donosi z Londynu, że delegacja niemiecka wbrała się wczoraj wieczorem o godz. 5.30, celem zbadania przedłożonych jej przez Mac Donalda uchwał 3-ciej komisji, oraz celem formułowania kontr - projektu.

## NIEMCY ŻALĄ SIĘ NA POSPIECH.

LONDYN 6 sierpnia. (PAT.) — Według wiadomości z kół konferencji dołączone do memorandum delegacji niemieckiej pismo, zaznacza, że krótki czas z jakiego korzystała delegacja do rozważenia się w materiale, nie pozwoli na ostateczne sformułowanie poglądów delegacji w odniesieniu do wszystkich szczegółów protokołów konferencji. Pismo wyraża uwagę, że badanie protokołów nie wyczerpało kompleksu kwestji.

## NIEMCY PRZECIWKO SANKCJOM.

WIEN, 6 sierpnia. (Pat.) — „Wiener Allgemeine Zeitung” donosi, że memorjał niemiecki zwraca się przeciw postanowieniom konferencji w sprawie sankcji. Delegacja nie godzi się, aby jakiegokolwiek państwo sprzymierzone miało prawo do samodzielnego stosowania sankcji.

## GŁÓWNY PROBLEM.

LONDYN, 6 sierpnia. (Pat.) — „Daily Herald” pisze, że od wyniku rokowań w sprawie wojskowego opróżnienia zagłębia Ruhry zależy będzie powodzenie lub fiasko konferencji.

## OSTRE STARCIE.

BERLIN, 6 sierpnia. (Pat.) — „Deutsche Zeitung” donosi z Londynu, że na wczorajszym posiedzeniu komisji opracowującej zasady kontroli i nadzoru nad niemieckimi kolejami żelaznymi, przyszło do starcia między przedstawicielami Francji i Niemiec.

## EWAKUACJA A DŁUGI MIEDZYSOJUSZNICZE.

WIEN, 6 sierpnia. (Pat.) — „Neue Freie Presse” dowiaduje się, że Herriot ma zamiar połączyć kwestję ewakuacji zagłębia Ruhry ze sprawą długów międzysojuszniczych. Jeżeli Anglia i St. Zjednoczone zgodzą się na ustępstwa dla Francji w kwestji długów to Herriot gotów jest zgodzić się na jaknajszybszą ewakuację.

## BAROMETR GIEŁDOWY.

NOWY JORK, 6 sierpnia. Na giełdzie tutejszej panuje od czasu nadejścia pierwszych wiadomości z Londynu, jak najlepszy nastrój co do wyniku obrad konferencji. Wszystkie dewizy europejskie umacniają się z dnia na dzień. Popyt na europejskie papiery jest bardzo znaczny, panuje ogólne przekonanie, że pożyczka niemiecka może być udzielona już w początku września.

## PREZ. COOLIDGE ZADOWOLONY.

NEW JORK, 6 sierpnia. (PAT.) Według telegramu z Waszyngtonu, prezydent Coolidge wyraził swe zadowolenie z wyników konferencji londyńskiej i wypowiedział przeświadczenie, że uregulowanie problemów europejskich przyniesie dalsze ożywienie w ogólnej sytuacji finansowej i gospodarczej.

# Angielsko-sowieckie porozumienie.

LONDYN, 6-go sierpnia. (Pat.) Na podstawie osiągniętego dziś o godz. 11.30 z delegacją rosyjską porozumienia został zawarty handlowy i ogólny traktat.

LONDYN, 6-go sierpnia. (Pat.) Na wieczornym posiedzeniu izby gmin podsekretarz stanu Ponsobny oświadczył, że wznowione rokowania z sowietami trwały całą noc i doprowadziły do porozumienia. Mówca wyjaśnił, że rokowania prowadzone były szybko, ze względu na to, że w zamiarze ministra jako przewodniczącego tej konferencji było prowadzenie do ostatecznego rezultatu przed rozjechaniem się izby na ferie.

Ponsobny zaznaczył, że mimo wszystko konferencję cechowała obustronna życzliwość. Mówca podkreślił szczególnie usiłowania Rakowskiego w kierunku uzgodnienia wielu punktów spornych. W zakończeniu Ponsobny wyra-

ził się, że porozumienie z sowietami było najtrudniejszym zadaniem, z któremi rząd obecnie się spotkał od chwili objęcia władzy.

LONDYN, 6 sierpnia. (Pat.) Komunikat, donoszący o zerwaniu rokowań angielsko - sowieckich wywołał ożywioną dyskusję między Mac Donaldem a kierownikiem partji pracy, którzy nie uznali stanowiska Mac Donalda w sprawie długów przedwojennych. Wobec nacisku ze strony przywódców partji robotniczej Mac Donald polecił angielskiej delegacji wynaleźć podstawę do dyskusji.

LONDYN, 6 sierpnia. Podsekretarz stanu Ponsobny, zapytany o przyczynę zerwania rokowań angielsko - sowieckich, powiedział: „Rokowania te ciągnęły się dość długo a obje strony zaznajomiły się dokładnie z wzajemnymi zamiarami. Zamiarem delegacji sowieckiej było ciągnięcie korzyści i likwidacja dotychczasowych zobowiązań. Anglia chętnie przysporzyłaby sowietom korzyści, nawia-

zując z nimi stosunki handlowe, lecz żadne państwo, pracując dla przyszłości, nie może zapomnieć o swych dotychczasowych zobowiązaniach.

Z dziejów ekonomicznych poszczególnych narodów nie można zrywać jednej karty i traktować jej bez związku z innymi. Jesteśmy zmęczeni długotrwałą konferencją lecz nie zniechęceni. Gdy przyjdzie odpowiedni czas, będziemy dalej obradować.

## ZBROJENIE SOWIETÓW.

BERLIN, 6 sierpnia. (PAT.) Według wiadomości z Moskwy, rząd sowiecki zakupił ostatnio we Włoszech i Holandji 700 aeroplanów, 40 tanków, 75 łodzi podwodnych, oraz wielką ilość karabinów maszynowych. Ponieważ rząd sowiecki nie posiada dostatecznej ilości pieniędzy na zapłacenie za zakupione materiały, przeto ofiarował Włochom jako rekompensatę wielkie koncesje leśne północnej Rosji.

suwane są zarzuty, że sprawa, która jest niezależna od wszelakich wpływów może stać się w swej polityce zbyt radykalna. Na to można odpowiedzieć, że duże ogłoszenia opłacają się wtedy, gdy pismo ma dostęp do sfer o pewnej zdolności nabywczej, mających do pisma zaufanie. Sytuacja więc sama przynosi wyrównanie. Pismo egzystujące z ogłoszeń musi być więc demokratyczne i swobodne od pisma utrzymywanego przez bogatych ludzi lub przez grupy idealistów, gdyż samo ogłoszenie

wkracza do szerokiego mas i z szerokich, demokratycznych źródeł pochodzi. Ludzie, którzy kupują pismo, nie dając w sumie na jego koszty wydawnicze są jednak ostatecznie ogłoszeń pisma.

Ogłoszenia zaś nie przynoszą straiy pod względem gospodarczym i dzięki wydatkom na nie rozwija się przedsiębiorstwo, zmniejszają się koszty obrotu, a czytelnik może kupić taniej to, czego pożąda.

Czytelnik, nietylko płaci za papier, na którym jest jego gazeta

wydrukowana, lecz dzięki gazetce i jej ogłoszeniom uzyskuje zniżkę kosztów utrzymania.

Minęły czasy, w których zarzucano nam, że ogłoszenia na dużą skalę — to strata pod względem gospodarczym. Są one nie stratą lecz korzyścią socjalną. Jest to bowiem fundament wolnej i niezależnej prasy. Na tym fundamencie wyrasta zdolność prasy do bezstronnego i bezpartyjnego informowania ogółu a tem samem do tworzenia drogi dla pokoju światowego.

## FELJETONY PARADOKSALNE.

## Pierwsza rozmowa z piszącymi czytelnikami.

Sz. Pani! Smutną to rzecz, że pisarz musi dopiero sam zwracać uwagę swym czytelnikom, że chcą czytać ich listy o swoich pracach, że temu się coś więcej należy, aniżeli tylko zapłata za ilość wierszy. Tak jest, Sz. Pani! Jestem pewien, że Jego ostatni artykuł przyniósł mi wiele listów a przynosi również i mój...

(Z listu do mnie p. J. B.)

Taki jest początek miłego echa, które zadźwięczało na mój zew feljetonowy: „O kontakt z czytelnikami”. Pisze młodzieniec, który zamierza — jak dowiaduję się listem — „we wrześniu jechać na pierwszy kurs prawa do Lyonu”. (Już to samo jest ciekawym zjawiskiem. Ktoś z Łodzi wybiera się aż do Lyonu! Jakże prawo zamierza studjować i gdzie chce praktykować po studjach? Dlaczego wrzeszcze akurat do Lyonu?! Czy paryska Sorbona nie wystarcza, skoro widocznie wszechstronnie polskie są za ciasne — prawdopodobnie z powodu procentu?).

List miły, choć — mimo komplementów następnym pod adresem „Wolnego Słowa”, którego „parę numerów” stosunkowo niedawno „za młody podczas wychodzenia pisma” korespondent mój dziś przeczytał oraz „sprawiającą potężne wrażenie” mojej powieści („Sprawy przy drzwiach zamkniętych”) i jej dalszego ciągu, którego „tytuł zapomniałem” (bardzo pochybne dla autora — ważkiego ideowo tytułu: „Pomiędzy sędziem i sumieniem”) — miłe wrażenie listu osłabiają dwie okoliczności:

Po 1) — mój wielbiciel uznaje za stosowne już nie w teście, ale w samym nagłówku ulżyć sobie pracy pisarskiej, skracając „Szanowny” w „Sz.”. Wiem dobrze, że w danym razie „Sz.” nie oznacza Szmuglerze! Szmudze! Szafo! Szubrawcze! lub Szampański! — sam niedawno w innym piśmie występowałem przeciw tytułom: Wielmożny! J. Wielmożny, a nawet wiecznemu panowaniu: „Pani!” — gdy zachód i wschód zna mądrą „Wy”; ale nie lubię, kiedy młode pióro leni się na tyle, iż skraca przyznawaną każdemu „Szanowność”. O młodzieży! Czy ty potrafisz naprawdę szanować pisarzy, którzy oddają ci całą duszę swoją, całe życie?

Po 2) — że ten czytelnik zaszczylił mnie listem — to nie dziw, bowiem należy on do wyjątkowego typu czytelników, takich, co to piszą do każdego i do wszystkich (nieraz są to zbieracze autografów mniej lub więcej szczęśliwi). Pisze on: wysyłałem całe pliki listów do rozmaitych redakcji, publicystów, pisarzy — i dziwi się, że otrzymywał odpowiedzi najczęściej kronikarskie, zwięzłe („czasem bardzo ciekawe” — to go małol), a „czasem... wcale”. To go boli! — on nie domyśla się wcale, jak pisarz jest zajęty, jak trudno mu odpowiedzieć zawsze na wszystkie listy, jak cudownym wyjątkiem pod tym względem musi być tylko jeden Kraszewski, grzeszcy dla każdego, pracy i cierpliwości, nie rozumie, że odpowiedzia pisarza jest jego publicystyczne działanie dla ogółu, że trzeba wypadku, aby można było, odpowiadając jednemu, zainteresować wszystkich — symbolicznego wypadku, jakim jest bodaj niniejszy. I on nie wie wcale, iż pisarz mniej wyrozumiały od tak doświadczonego, jakim ja jestem, nie odpowiada na list, w którym znajdzie nawet obok uwielbień krztę zarozumienia z dużą dozą niegrammatyczności lub braków składni np. „Przekonałem się również, że nie każdy z tych półbogów nawet po przyznaniu: „Tak, ma pan rację” nie mieli mi nic więcej do powiedzenia. Przyczna pan, że to dosyć przykre. Nie odmawiam prawa piszącym do błędów (Puszkini mówili, że lubi damskie listy z błędami, jak różane usta z uśmiechem), ale wydaje mi się niezmiernie charakterystycznym, iż ci, co traktują rzekomo pisarzy, jak „półbogów”, są przekonani, iż ich półbogowie „nie mają nic do powiedzenia, prócz przyznania im

racji”. To jest u nas szacunek dla pisarzy.

Ba! zdarza się on i na innym gruncie. Świeżo Arcybaszew w piśmie „Za swobodę” uskarża się trafnie, że korespondent, który przyznaje mu, iż jest głębokim psychologiem, świetnie rozumiejącym sprawy społeczne, rzuca mu „zuchwale” pytanie: „Czy pan nie rozumiesz tego, że...” — jedynie dlatego, iż poruszył kwestję udziału żydów w bolszewizmie nie tak, jak to się podoba przeciętnemu Izraelicie; zaraz odsądzony został od „znawstwa” i „głębszej psychologii”!

Ale bądź co bądź z młodzieńczego listu tchnie przeziębła rozbijająca naiwność, za którą darzę go uściskiem ręki. Jakże wyborny jest, gdy zapytuję mnie, czemu nie wydają teraz „Wolnego Słowa” i wykrzykuje: „Czy tyllko ze względu dów finansowych? I to ma być dla pana przeszkodą?” Młodzieńcze! takich „półbogów” w literaturze niema, żeby mogli wziąć piórnika i drukarza za łeb i kazali sobie drukować pisma darmo na darowanym papierze! Więc jest jeszcze młodzież, nie znająca wagi kapitału — i to w epoce, gdy inne wszystkie kwestje ducha rozwiązała „materiałistycznym pojmowaniem dziejów... brzucha...”

Jednak większą naiwnością jest przypuszczenie młodzieńca, że „mój” serdeczny i ciepły feljeton — moje (powiem) tragiczne wołanie — „o kontakt z czytelnikami” przyniosło mi „wiele listów”. O, gorzka ironjo zawodu pisarskiego! Oczekiwanie przezemnie listy ludzi myśli, serca, dobrej woli — widać zapóźniły się w drodze. Otrzymałem jeden — jedyny! Autor jego nakazuje mi — ma prawo do tego, jako jedyny, dający mi rady, o czym pisać — traktować siebie, jako „La dit publiczność”. Zlitujcie się, jeżeli tak jest naprawdę, to wasz feljetonista powinien... się powiesić! Bo list zaczyna się nawet bez nagłówka „Sz.”. Poproście, obcesowo: „A no p. Belmont, jeśli już p. tak bardzo pragnie” (p. skrócone, nawet nie P.) — „aby się jakoś publiczność odezwiała — zatem jestem La dit publiczności, która pozwoli sobie z dobrodziejem trochę pogawędzić”. Mam od razu wrażenie, że jest stem na dawnych kontraktach kijowskich, że jakiś poczytywał szlagon, który przyjechał sprzedać wełnę, kiwa na mnie paluszkami: „Chodź — no tu, Mojsze! Powiedz mi, coś tam tak fałszował na skrzypcach. A ja ci powiem, co masz zagrać, żebym zatańczył”. (Tak rozumiano moje pytanie: jakim potrzebom społecznym „dogodziłbym?” Jakie tematy winniem obierać, aby przysła przypuszczalna obojętność czytającego ogółu?).

Ale to wrażenie „szlagona” — zaraz potem przepada. Mój korespondent p. H. raczy przypomnieć, że ongi redagował śmiało „Wolne Słowo” — odkrywa mi, że on sływał ongi pod nazwą „Belmont Koza” i „zarozumiał” przechwalał się, że „mam na czem siedzieć” — (wcale nie przechwalałem się, tylko rozpaczliwie skarżyłem się na to, że pewien rodzaj czytelników stale interesuje się moim „siedzeniem”, a nigdy moją „głową” i że do dziś jestem dla niego „Koza”, acz mam pretensję do człowieka — nie dostrzegam on wcale, iż w żartobliwej formie poruszyłem tysiąc ważnych kwestji i myślę w „Głosie Polskim” (jest zdania, że „popisuję sobie”, a on „poczytuje sobie” — ten właśnie stosunek wywołał mój bolesny protest) — dalej już bodaj z trafna ironią radzi mi: „Biedny człowieku! pisz o sporcie Hakoahu a zainteresujesz La dit publiczność — a w końcu (i tu właśnie wrażenie „szlagona” przepada) doradza mi „walić w łeb publiczność” nieuczciwym pouczeniem (to już serjo) publiczności, że „dane biblijne (sic!) i geologiczne dowiodły, iż naprzd był Adam — rolnik, a potem dopiero rody, narody i t. p. splendory, któremi pusza się indy” i że człowiek nie rodzi się żydem i chrześcijaninem, a tylko

głupota każe obywatela ochrzcić po urodzeniu w myśl przysłówia: „Byłaś gęś — będziesz ryba!” (Szlagon byłby raczej wspominał o „obrzezaniu, a nie o „głupocie chrztu”. Tedy bardzo szanując czysty humanizm autora listu p. H., boję się, że nie jest on tak bardzo obiektywny i mógłby zrozumieć, dlaczego „dane biblijne” nakazały Abrahamowi obrzezać Izaaka. Podzielając humanizm autora listu, nie mogę się oprzeć uwadze, że ludzie jednak są podobni nieco do swoich rodziców i że tamci mają prawo rozstrzygać do czasu dojrzałości o kierunku wychowania swoich dzieci, co wcale nie jest jednoznaczne z odmawianiem innym słusznych ludzkich praw na mocy mądrej tolerancji. Wbrew fantesmagorjom nader starym nawet Rousseau, czy innego zwolennika „prawa naturalnego”, mniemam, że skoro nie mówimy, iż ludzie rodzą się naprzd jako „zwierzęta ssące”, lub „gatunek małpokrstałnych” (choć i to jest faktem), to wolno mówić, że rodzą się żydzi, chrześcijanie, aryjczycy, polacy, Anglicy, francuzi i t. d., nie ubliżając geologii i Adamowi biblijnemu.

Jest jednak nader charakterystycznym, jak „La dit publiczność”, przynajmniej reprezentowana dotąd przez jednego p. H. — mając swoje rozumienie bołaczki — opacznie teoretyzuje o nich i jak wobec tego trudnym jest porozumienie się pomiędzy nią a pisarzem, który stara się coś umieć dla swoich czytelników, nie tylko dla siebie!

Jest i druga bołaczka — również w głębokiej podstawie piękna i trafna, bo jak tam chodzi o równość ludzi (zresztą nie nowa, boć kazanie ewangeliczne jest starsze od listu pana H., brzmi: „nie masz żyda, ni chrześcijanina”, a skoro ma tak mało wpływu na „wszystkich, to moje feljetonistyczne „walić w łeb” też nie pomoże), tak tu chodzi o pokój między ludźmi — tak tu memu szlachetnemu doradcy chodzi o piękny pokój między ludźmi (patrz „Pokój ludziom dobrej woli”). Ale „La dit publiczność” i w tej sprawie również jest nieogłębna i zbyt absolutna w wyrokach, bo gdy każe mi „walić w łeb” pouczeniem, że nie trzeba fasonów porucznika, kaprała, generała i t. d., gdyż wojna żadnemu narodowi nie przyniosła — to zapomina i o tem, że wcześniejsze kazania Kant, Fryderyka Passy, Berty Sutner, Maupassanta, lub Jauresa nie pomogły i o tem, że Eugeniusz Normann w cudownej książce wcześniej bez rezultatu przewidywał ruinę w wojny europejskiej nawet dla zwycięzców i wreszcie o tej... drobnostce, że ostatecznie tylko wojna dała i dać mogła narodowi polskiemu niepodległość! Póki La dit publiczność przeoczać będzie, że są wojny „obronne”, prócz „zaborczych” — że istnienie mundurów bądź co bądź srod wojny nieuchronnej chroni cywilnego obywatela od bańnetu nieprzyjacielskiego (acz nie broni go od bomby), to porozumienie się pisarza ze swymi czytelnikami będzie... czerpaniem wody sitem!... Nie porozumi się z nimi nawet święty autor Barbusse, który widzi „ogień” wojny międzynarodowej, nie dostrzega ośni wojen klasowych i domowych!

Pisarz, który niczego nie potrafi nauczyć swoich czytelników, jest nic nie wart — ale nie może ich niczego nauczyć bez minimum szacunku i miłości, których brak odczuwam w lekceważących „postawiaj panu po śmierci pomnik, lub nie...” i w takich zdaniach, jak: „zupełnie inaczej rzecz się miała ongiś z feljetonami Arcybaszewa” (gdym ich nie czytał?). Doroszewicza, a nawet Belmonta — Kozy...” (dlaczego „nawet”. W ustach łodzianina?!).

A dlatego — przed złamaniem ołara — oczekuję innych listów. Warunkiem przyszłości kultury jest porozumienie się pisarzy z czytelnikami we wzajemnym zaufaniu, szacunku i miłości!

Leo Belmont.

## Jak pani Rakowska lornetowała królowę angielską?

W następstwie pan Rakowski musiał wyjechać z Londynu.

Specjalny korespondent gazety rosyjskiej „Siegodnia” podaje z Londynu nader ciekawe szczegóły ostatnich dni pobytu tam pełnomocnego delegata sowieckiego — Rakowskiego, który jak wiadomo, wyjechał już z Moskwy. Z uwagi na to, że omawiany incydent stanowi charakterystyczne odbicie obecnego momentu politycznego, wypełnionego dyplomatycznymi rokovaniem rządów „burżuazyjnych” z sowietami pozaem zawiera bardzo wiele swoistego komizmu — pozwalamy sobie na przytoczenie tej notatki w skróceniu.

Państwo Rakowsky zostali przyjęci przez angielską parę królewską na jednym z oficjalnych dworskich przyjęć. Królowa Maria sprzeciwiła się temu początkowo w sposób gwałtowny, nie chcąc gościć u siebie posła, krwawego rządu sowieckiego i jego małżonki, lecz musiała w końcu ulegć namowom Mac Donalda. Jednakże po przewycięzeniu oporu królowej, premier angielski natrafił jeszcze na inną nie mniej ważną przeszkodę: oto żadna z dam dworskich, uprawnionych w myśl tradycji, do przedstawiania nieznanym królowej angielskiej osób, nie chciała się podjąć tego zadania i wprowadzić na dwór pani Rakowskiej, której kwalifikacje towarzyskie były poważnie kwestionowane przez arystokratyczne koła angielskie. Wreszcie p. Helden, żona lorda-kancelerza, uległa namowom Mac Donalda i dzień oficjalnej wizyty zo tał ustalony.

Według uświęconej kilkusetletnim obyczajem etykiety dworskiej przedstawianie pań przy dworze angielskim odbywa się w ten sposób, że osoba przedstawiająca wymienia nazwisko przedstawianej i, po wykonaniu przepisanej ukłonu dworskiego, odchodzi na bok. Osoba przedstawiona wykonuje podobny ukłon i przechodzi również, zatrzymując się tylko w tym

wypadku, jeśli zostanie przywołana przez królowę.

Jednakże pani Rakowska uważała za wskazane postąpić wbrew regulaminowi dworskiemu, a co gorzej, nawet wbrew ogólnie przyjętym formom towarzyskim. Gdy lady Helden odeszła p. Rakowska poprzestała jedynie na lekkim wnięciu głowy, następnie zatrzymała się na czas dłuższy nawprost królowej, podniosła swe face a main i rozpoczęła z całą szczernością i w sposób nad wyraz angażanki obserwować królowę. Królowa była do żywego oburzona tym nietaktem p. Rakowskiej, a nawet król, ministrowie i sfery dworskie, nie mogły również rować dygnitarce sowieckiej jej demonstracyjnego lekceważenia królowej wobec wszystkich.

Wobec tego Rakowski i jego żona zostali tendencyjnie pominięci przy uczcie dworskiej; Rakowski go posadzoneo gdzieś na „szarym” końcu stołu, a Rakowską — obok jakiegoś nieznanego orientalnogo dyplomaty. Rakowski został tem do żywego poruszony, wstał od stołu i opuścił pałac królewski.

W ten sposób pierwsza „znajomość”, jaka zawarła królewska para angielska z państwem Rakowskimi, okazała się zupełnie niefortunna i pozostawiła tylko wżajemny niesmak.

Jak wiadomo, Rakowski został odwołany z Londynu przez Czernina, i jak twierdzą w kołach dyplomatycznych, nie powróci już tam więcej. Rząd sowiecki wysłał natomiast do Londynu Krassina, który już przez dłuższy czas bawił tam więcej. Rząd sowiecki wysłał natomiast do Londynu Krassina, który już przez dłuższy czas bawił tam więcej. Rząd sowiecki wysłał natomiast do Londynu Krassina, który już przez dłuższy czas bawił tam więcej.

Prasa angielska, a za nią i emigracyjna prasa rosyjska twierdzi, iż odwołanie Rakowskiego i utrudnienie w rokovaniach angielsko-sowieckich, zostały wywołane przez opisany incydent dworski.

## Przesłuchiwanie Haarmana.

Pisma niemieckie są przepełnione szczegółami śledztwa w sprawie potwornych zbrodni sadysty Haarmana z Hanoweru, który, jak czytelnikom wiadomo, zamordował blisko stu młodych

chłopców, zwłoki ich powrzucał do rzeki, a ubrania i bieliznę sprzedał.

W przydzium policji w Hanowerze odbywa się rozpoznawanie rzeczy odebranych od paserów i handlarzy starzyzna. Dzieją się tam wstrząsające sceny.

Jeden z ojców, który poznał ubranko zamordowanego dziecka tak opisuje swą bytność w przydzium policji:

„Wprowadzono nas do gabinetu sędziego śledczego. Po krótkiej rozmowie, przejdzie ten człowiek poprosił nas o przejście do oddziału rozpoznawczego.

Jest to olbrzymia, jasno oświetlona sala. Pośrodku stoja stoły ustawione w cztery rzędy i całkowicie pokryte stosami garderoby i bielizny dziecięcej.

Ubranka są ponumerowane. Przeróżne ogarnia na myśl, że należały one do pomordowanych chłopców. Na rozkaz policji, handlarze starzyzna

dobrowolnie przynieśli do przydzium około stu kompletów ubrań.

A ile ukryli? Tego się nie dowiemy.

Posuwając się wzdłuż stołów, natrafiliśmy wreszcie na ubranie naszego syna. Żona nie mogła się opanować i z przeraźliwym krzykiem rzuciła się na stół, zraszając łzami mundurek szkolny dziecka. Z trudnością udało nam się oderwać ją od stołu.

A tymczasem w sali rozgrywały się inne sceny rozpacz. Jakaś starszka przerzucała drżącymi palcami sweterak 10-letniego chłopca, jej wnuka. Nic nie mówiła, lecz każdy wzruszał, że poznała.

Czapkę, ubranie i buciki naszego Konrada przeniesiono do pokoju sędziego śledczego. Po spisaniu zeznań zaprowadzono nas do wzięcia na konfrontację z tą dziką bestją Haarmanem. Wprowadzono go jednocześnie z jego współnikiem Granssem. Stanęli po przeciwnej stronie pokoju, odgrózeni od publiczności biurkiem. Widocznie bano się aby jaki ojciec zamordowanego chłopca nie rzucił się na zbrodniarza.

Sędzia śledczy pokazał Haarmanowi fotografię naszego Konrada. Zbrodniarz uśmiechnął się i rzuciłszy okiem na podobiznę, oświadczył:

— Wcale, wcale przystojny chłopiec...

— Obejrzyjcie dobrze fotografie — mówił sędzia — może sobie co przypominać.

Haarman przygląda się dość długo i wreszcie odzywa się:

— Nie, nie pamiętam.

Szkoda by było takiego młodzieńszka, gdyby należał do rzędu mych ofiar.

Na uwagę, że rzeczy zamordowanego zostały odnalezione w jego mieszkaniu, Haarman wrusza ramionami i oświadcza:

— Ha, to nie mamy o co się spierać.

Do rozmowy wtrąca się jego współnik — Grans.

— Nie zapieraj się. Wszak zamordowaliśmy chłopca wspólnymi siłami. Ty trzymałeś go z tyłu za ręce, a ja uderzyłem go młotkiem w głowę.

— A co zrobiliście ze zwłokami?

— zapytuje sędzia.

— Jak zwykle. Poćwiartowaliśmy i wrzuciliśmy do rzeki.

W badaniu nastąpiła przerwa, gdyż musiano wynieść z pokoju moją żonę, która straciła przytomność i upadła na podłogę.

# Preliminarja nowych warunków pracy i płacy w przemyśle włókienniczym

Wręcone zostały wczoraj przedstawicielom robotników w gmachu Siemens.

Kwintesencją ich jest: podniesienie wydajności pracy przy zmniejszonej liczbie robotników i przy zredukowaniu zarobków niektórych kategorii robotników.

Przemysł ze swej strony przyrzeka czynić starania o kredyt zagraniczny i niedopuszczyć do pracy na dwie i trzy zmiany. Innej sanacji podobno nie potrzebuje

## Przemysł o powodach i celach konferencji.

Przed rozpoczęciem konferencji pomiędzy przedstawicielami robotników i przemysłu, zapowiedzianej na godzinę czwartą w sali posiedzeń związku przemysłu włókienniczego w państwie polskim, zwróciliśmy się do zarządu związku z prośbą o zaznajomienie naszych czytelników z motywami, które skłoniły przemysł do rozpoczęcia z robotnikami dyskusji o nowych warunkach pracy i płacy w przemyśle włókienniczym i z istotą projektowanych przez przemysł dotychczasowego stanu rzeczy.

Informacje, jakie otrzymaliśmy od d-ra Barcińskiego, streszczają się w następujących szczegółach:

## Stanowisko przemysłu.

„Wypowiedzenie umowy lutowej w drugiej połowie maja nie było połączone z zamiarem doraźnego wprowadzenia jakichkolwiek zmian. Jakkolwiek z koniecznej potrzeby zmiany warunków pracy i płacy oddawna całkowicie zdawali sobie sprawę, rozumieliśmy jednakże również, że reforma nie może być przeprowadzona bez głębszych prac przygotowawczych i że sama tylko mechaniczna obniżka płacy, zwłaszcza ryczałtowa, rozwiązywania zadania nie stanowi. Należało ująć sprawę kosztów produkcji, jako całokształt i zmierzać w pierwszym rzędzie do potaniaenia produkcji przez zmniejszenie obsady maszyn w tych dziedzinach wytwórczości, w których pod tym względem odbiegamy od wzorów zachodnich. Dziedziną tą są głównie przedziałnie i normy obsady maszyn przedziałniczych stanowią główną treść nowocpracowanych warunków.

Należy uświadomić sobie jasno, że nieekonomiczna praca nasza dotychczasowa w tak gruntownie zmienionych warunkach gospodarczych, jest niemożliwa do utrzymania. Praca w przemyśle musi nieodwołalnie przebiec cały proces racjonalnej sanacji pod względem pracy i płacy, jeżeli wyjść mamy — a wyjść przecie musimy — ze stanu ustawicznie powtarzających się przesileni. Tendencją naszą i dążeniem jest wytworzenie warunków, w których przemysł będzie mógł pracować, jak powinien, przez 6 dni w tygodniu. A dojsie do tego stanu jest całkowicie wyłączone, jeżeli w wysiłku i koszcie pracy nie dojdziemy do tego, by móc produkować nie drożej od współzawodniczących z nami przemysłów zachodnich, którym przecie pod względem doskonałości urządzeń maszynowych nie ustępujemy. Podkreślić należy z całym naciskiem, że w tej dziedzinie przemysł włókienniczy w znakomitej większości swych jednostek, zwłaszcza zaś wielkich, stoi na wysokości i sanacji nie wymaga.

Stan dzisiejszy przemysłu jest w najwyższym stopniu niepokojący, bo sprzedaż wyrobów jest albo niemożliwa wcale, albo tylko ze znacznymi stratami, czego na dłuższą metę żaden przemysłowiec oczywiście wytrzymać nie

jest w stanie. Jednakże uświadomienie, że i po przemianach zaistniały, t. j. w przyjaźniejszej nawet koniunkturze towar zagraniczny, nawet na rynku wewnętrznym, wypierać będzie wyroby krajowe, powoduje, że w każdym niemal zakładzie przemysłowym zosobna czynione są usiłowania potaniaenia produkcji. Jasnym jest, że wytwarza to niepożądany chaos i czyni skoordynowaną racjonalną akcję niemożliwą.

Propozycje, które złożyliśmy złączkom robotniczym, idą w dwóch kierunkach:

1) ustanowienia nowych warunków ogólnych w sensie wzmożenia wysiłku pracy i

2) ustalenia w cenniku plac nowych relacji, z biegiem lat ostatnich nad miarę rozsuniętych.

Należy jasno i wyraźnie uświadomić sobie, że istotne uzdrowienie przemysłu jest bez zmian tych zgoda nie do pomyślenia i że zaniechanie zastosowania tych własnie środków zaradczych skazałoby niechybnie przemysł na powolne zamieranie.

Po tej samej linii wprowadzenia i utrwalenia pełnej 6-dniowej pracy idą i inne poczynania nasze.

W pierwszym rzędzie więc staranie o zdobycie relatywnie taniego kredytu, bez którego utrzymanie fabryk w ruchu staje się coraz trudniejszym i stać się może zupełnie niemożliwym.

Drogę do tego utorować mają przemysłowi listy zastawne towarzystwa kredytowego przemysłu polskiego, o sfinansowanie których w Ameryce czynione są usilnie i nie pozabawione widoków powodzenia starania.

A już akcję wewnętrzną stanowi propaganda pracy na 1 zmianę i nieuruchamianie zmian dalszych przynajmniej przez pewien określony czas przejściowy. Przy wytworzonej obecnie u nas sytuacji gospodarczej wytwórczość na 2 lub 3 zmiany powoduje nadprodukcję, która w regularnych odstępach czasu wywołuje powrót fali przesileniowej, paraliżującej możliwość normalnej pracy przez wszystkie dni tygodnia. Stan liczebny zatrudnionych w przemyśle naszym robotników oczywiście wydatnie się przez to zmniejszy, za to jednak praca pozostałych zyska lepsze szanse ciągłości.

## Na czym polegają zmiany w dotychczasowej obsadzie maszyn?

Projekt zmian w dotychczasowej obsadzie maszyn jest bardzo obszerny, gdyż zawiera wiele szczegółów ściśle technicznych. Istotą jego jest jednak osiągnięcie jak największej redukcji robotników przy zespołach maszynowych a tem samem podniesienie wydajności pracy pozostałych.

## Nowe warunki płacy w przemyśle włókienniczym.

Propozycje przemysłu w sprawie nowego ustosunkowania plac obejmują:

a) warunki ogólne,  
b) tabelę szczegółową stawek godzinowych i w akordzie.  
Zarobek robotnika oblicza się w stosunku do ilości przepracowanych godzin, biorąc za podstawę

odnośne stawki godzinowe. Podstawą dla obliczenia wynagrodzenia za godzinę pracy każdego robotnika jest stawka godzinowa robotnika podwórzowego, która w tabeli, ustalonej przez przemysłowców została określona w ilości 100 punktów.

Ile wynosić mają te sto punktów w gotówce, narazie nie ustalano, przypuszczalnie jednak efektywnie zarobek podwórzowego robotnika nie zostanie zmieniony i owe 100 punktów zamienione zostaną w ostatecznym cenniku na taką ilość groszy, jaka wypadnie przez podzielenie dzisiejszej jego dniówki przez 8 godzin.

## Ustosunkowanie plac typowych robotników przemysłu bawełnianego i wełnianego.

Podstawą dla wyliczenia godzinowych i akordowych plac poszczególnych kategorii robotników, jest następująca klasyfikacja w punktach:

KATEGORIA	Ilość punktów	
	przy pracy na godzinę	na zmianę
Robotnik podwórzowy w oddziałach	100	—
Stróż dzienny nocny	105	—
Węglarz	110	—
Zamiataczka	150	—
Przędzarka bawełn. № 20 26 wełn. czes. franc. ang.	75	110
Przędzacz baw. № 12 19 7-11	—	200
„ wełn. czes.	—	210
Strubownik wiganjowy	—	225
„ żgrzebnny	—	155
Tkacz bawełn. do 36" koldrowy	—	170
„ pod. Sybiru wełn. kortowy	—	140
Foluszniak mierzący towar młodszy	—	180
Robotnik na dzigier Pałecz przy 2 kotłach Smarowacz ruchu	160	—
Slusarz na podrz. rob.	125	—
Nowoprzyjęci.	120	—
Młodociany	155-160	—
Kobieta	115-155	—
Mężczyzna	150-165	—

## Warunki ogólne plac.

Do powyższej tabeli ustosunkowania plac, dołączono następujące warunki ogólne:

- 1) Stawki podstawowe, wskazane w taryfach, unormowane zależnie od kwalifikacji każdego robotnika — są stałe.
- 2) Jakkolwiek zmiany ustalonych w taryfach stawek są niedopuszczalne.
- 3) Stosowanie plac niezgodnych z taryfą jest niedopuszczalne. Wykroczenie pod tym względem przez jedną z fabryk nie może być powodem do żądania i zastosowania zmiany płacy w innych fabrykach.
- 4) Pracę na akord względnie na premję należy stosować we wszystkich wypadkach, kiedy dzięki staranności i pilności może być osiągnięte zwiększenie produkcji. Tylko w wypadkach, w których niema możliwości stosowania plac akordowych lub premijowych stosuje się place godzinowe.
- 5) O ile poszczególni robotnicy przy pracy akordowej nie wyrobują w własnej winy lub z braku umiejętności przeciętnej płacy akordowej, obliczonej na zasadzie p. 4, nie mogą z tej racji rościć pretensji do fabryki.

nego robotnika do wysokości jego własnego przeciętnego zarobku.

6) Nadetatowy czas pracy płatny jest na zasadzie ustawy o czasie pracy w przemyśle w dnie powszednie za pierwsze 2 godziny o 50 proc. drożej niż zwyczajny, następne godziny nadetatowe oraz praca w niedziele i święta o 100 proc. drożej.

Wykonywanie pracy przez jednego i tego samego robotnika w dwóch zmianach jest na zasadzie ustawy o czasie pracy w przemyśle niedopuszczalne.

7) Za postoje dla braku osnów, przędzy lub innych materiałów lub zepsucia się warsztatu pracy, przekraczające 2 godziny z rządu lub 3 godziny łącznie w tygodniu, należy wypłacić robotnikowi odszkodowanie według normy dniówkowej, przyczem za pierwsze 2 wzgl. 3 godziny nie płaci się.

8) Robotnicy nowoprzyjęci do pracy, której jeszcze nie wykonywali otrzymują:

Mężczyźni — punktów 100.  
Kobiety — punktów 60.  
Młodociany — punktów 45.

W ciągu 3-ch miesięcy płaca wzrasta do normy, przewidzianej w taryfie.

Przepis ten nie dotyczy uczniów i terminatorów.

9) Robotnicy niedostatecznie za trudnieni pracą, według której jest stosowana płaca taryfowa winni wykonywać wszelkie inne wskazane im przez majstra prace.

10) Czas roboczy, spędzony nie przy wyznaczonej pracy, chociażby w obrębie obejścia fabrycznego, potrąca się przy wyliczeniu za płaty.

11) Czyszczenie maszyn odbywa się poza przewidzianym przez ustawę czasem pracy w przemyśle.

UWAGA: W fabrykach, znajdujących się poza Łodzią, mia nowicie w wsiach lub w miasteczkach, dopuszczalne są odrębne umowy indywidualne odnośnie odpowiedzialności 100 punktów niniejszej taryfy.

## Redukcja zarobków tylko w niektórych kategoriach.

Powyższe warunki plac, zaproponowane przez przemysłowców, oznaczają pewną redukcję dotychczasowych stawek w pewnych kategoriach robotników, które dotychczas znacznie więcej odsunęte były w górę od stawki robotnika podwórzowego, niż to przewidyuje nowy plan ustosunkowania plac.

Jak już wspomnieliśmy, stawka podstawowa, owe „100”, stanowiące wynagrodzenie za godzinę pracy robotnika podwórzowego, prawdopodobnie nie ulegnie zmianie i przemysł na obniżenie tej stawki nastawać nie będzie.

Propozycje przemysłu, wręczone wczoraj przedstawicielom związków robotniczych, będą w najbliższych dniach przedmiotem studjów w zarządach związków, poczem zostaną odpowiednio zreferowane szerszemu ogółowi robotniczemu a dopiero potem nastąpi wypowiedzenie się ze strony związków.

## Przebieg konferencji.

Konferencja zakończona została o godz. 7-jej wieczorem bez żadnych konkretnych wyników.

Związki robotnicze zastrzegły sobie odpowiedź na propozycje przemysłowców, niem określając jednak terminu, natomiast przemysłowcy domagają się odpowiedzi związków w ciągu tygodnia.

Konferencja miała przebieg zupełnie spokojny i rzeczowy; sfery przemysłowe odniosły wrażenie, że wśród robotników dojrzała myśl o konieczności reform i że spotykają się ze strony związków z należytym zrozumieniem.

## O dalszy los akcji zapomogowej.

(b) W dniu wczorajszym odbyła się w prezydium magistratu, pod przewodnictwem wiceprezydenta Groszkowskiego konferencja w sprawie dalszej akcji zapomogowej dla bezrobotnych.

W konferencji brali udział z ministerstwa pracy inspektor Wróblewski, kierownik państwowego urzędu pośrednictwa pracy i przedstawiciele związków zawodowych.

Zagajając konferencję p. Groszkowski oświadczył, iż ma ona na celu usunięcie niektórych braków oraz wytyczenie dalszej drogi dla całej akcji zapomogowej.

Pierwszy głos zabrał przedstawiciel klasowego związku p. Kałużyński, który postawił wniosek, aby utworzyć komisję reklamacyjną, w skład której weszliby przedstawiciele związków zawodowych, P. U. P., władzy państwowej, przemysłowców i magistratu.

Przemówienie p. Kałużyńskiego wywołało bardzo ożywioną dyskusję, podczas której wiceprezydent Groszkowski oświadczył, że magistrat czyni co może, lecz ponieważ akcja rozpoczęła się bez przygotowania, napotyka na wielkie trudności. P. wiceprezydent zgodził się z wnioskiem przedmówcy, co do utworzenia komisji reklamacyjnej, dzięki czemu akcja wypłaty zapomóg zostanie przyspieszona.

Po dyskusji oświadczył również p. Groszkowski, iż pierwsza serja wypłat kończy się, a opóźnieni otrzymują resztę należitości w piątek. W przyszłym tygodniu we wtorek rozpocznie się druga serja wypłat i to już na zasadzie ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia i stławki zostaną podwyższone o 10 proc. i obliczane będą za okres dwutygodniowy.

W końcu przyjęto jednogłośnie wniosek p. Kałużyńskiego co do utworzenia komisji reklamacyjnej, której pierwsze posiedzenie odbędzie się w sobotę, wszelkie załączności zostaną wyrównane.

(b) Jak wiadomo, obecne zapomogi dla bezrobotnych, wypłacane przez magistrat z funduszy rządowych, są tylko doraźne, gdyż stałe zapomogi przewidziane ustawą o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, będą wypłacane począwszy od dnia 1 września r. b.

Ponieważ dotychczas nie ustalono sposobu dokonywania tych wypłat, zwrócił się poseł Zerbe do państwowego urzędu pośrednictwa pracy z prośbą o wyjaśnienie jak przedstawiać się będzie sprawa wypłat w przyszłości.

Kierownik P. U. P. oświadczył, iż od dnia 1 września r. b. zapomogi rządowe udzielane będą tylko tym bezrobotnym, którzy zarejestrują się do tego dnia w jednym z 10 biur rejestracyjnych. Z tego wynika, iż wszyscy robotnicy winni się natychmiast zarejestrować, przedstawiając świadectwa zwolnienia z pracy i książeczkę obrachunkową, niezależnie od list rejestracyjnych, przestanych do magistratu przez przemysłowców. Ponieważ działalność P.U.P. rozszerza się na wszystkie miasta województwa łódzkiego, zapomogi otrzymają mieszkańcy wszystkich miast i miasteczek, znajdujących się na terenie województwa.

Co do udzielania zapomóg doraźnych, przed wejściem w życie ustawy, to P. U. P. orzekł, iż robotnicy Aleksandrowa i Konstany nowa zapomóg w przyszłości otrzymywać nie będą, gdyż są chałupnikami, a ci pod ustawę nie podpadają, z wyjątkiem tych, którzy pracowali w fabrykach łódzkich.

## Jak będzie wyglądał nowy gmach teatralny?

Z oddziału prasowego magistratu otrzymujemy następujące szczegóły, dotyczące budowy gmachu teatralnego.

Zgodnie z uchwałą komitetu budowy, mieszczą się w projektowanym gmachu dwa teatry — wielki na mniej więcej 1450 osób i mniejszy, kameralny, obliczony na mniej więcej 650 widzów.

Parter widowni teatru głównego zawiera przeszło 500 foteli i 75 miejsc w łóżach, okalających parter. Łoże I-go piętra w ilości 17, wliczając w to łożo reprezentacyjną i łożo miejską, są zaprojektowane w ten sposób, że koszt ich wykonania jest minimalny w porównaniu z bardzo kosztownym pierwszym piętrzem dotychczasowych teatrów, prócz tego otrzymuje się możliwość nadania korytarzom, okalającym parter widowni, będącym ulubionym miejscem spacerów publiczności w czasie przerw, podwójnej niemal wysokości w porównaniu z egzystującymi typami teatrów.

Potężne rozwinięcie tych korytarzy daje możliwość skasowania foyer, które dzisiaj staje się przydatkiem i pozwala na należyte umieszczenie i rozwinięcie palarni, która jest istotną potrzebą każdego teatru, traktowaną jednak przeważnie po macoszemu.

W projekcie palarnia zajmuje miejsce, przeznaczone zwykle na foyer, t. j. mieści się na całej długości frontu na 1-em piętrze.

Galerja, czyli II-gie piętro widowni, zawiera około 720 doskonałych miejsc i zbliża się w kształcie do klasycznego amfiteatru. Tak znaczna ilość miejsc tańszych, nawiasem mówiąc, podzielonych na dwie kategorie, wprowadzona jest celowo, zaspokoi bowiem potrzeby kulturalne warstw mniej posiadających.

Scena głównego teatru o znacznych wymiarach, da możliwość, przez zastosowanie systemu szufladkowego, (to znaczy przez wprowadzenie całych połaci sceny, przesuwanych na bok), zrealizowania niefantastyczniejszych pomysłów inscenizacyjnych.

Garderoby artystów, składy dekoracji i kostiumów, malarnie, pracownie krawieckie i t. d., są wspólne dla obu scen, głównej i kameralnej i na tem właśnie polega względne zmniejszenie kosztów budowy obu scen naraz, nie mówiąc już o najważniejszym fakcie, że jedynie dwie sceny, prowadzone jednocześnie, dają możliwość należytego wykorzystania personelu artystycznego i technicznego i chronią imprezę od deficytu.

Teatr kameralny, a właściwie jego widownia opisu specjalnego nie wymaga.

Całość budynku mierzy w przybliżeniu 90,000 mtr. sześć., co przy cenie 25 złotych za 1 mtr. sześć. wyniesie 2.225,000 złotych, a wraz z umeblowaniem około 2.600,000 złotych.

## Konferencja w sprawie robót miejskich.

Dnia 6 b. m. pod przewodnictwem p. ławnika Bednarczyka odbyła się w wydziale gospodarczym magistratu konferencja z przedstawicielami związków zawodowych, poświęcona sprawie robót miejskich.

Po omówieniu kwestji bieżących, postanowiono, aby na przyszłość stosować kontrolę w stosunku do zatrudnionych przy robotach miejskich bezrobotnych, czy nie pobierają oni zapomogi, które — na przeciąg zatrudnienia w magistracie — im nie przysługują. Poza tem związki mają rozciągnąć

ścisły nadzór, aby do robót miejskich kierowani byli wyłącznie posiadający rodziny.

Od czwartku, dnia 7 b. m. przy robotach znajdzie zatrudnienie nowa partja bezrobotnych, w ilości 300 osób, według następującego rozdzielnika: polskie zw. zawodowe — 104, klasowe — 104, chrześc. — 62 i P. U. P. — 30. Prócz tego od poniedziałku, dnia 11 b. m., przyjętych będzie jeszcze 200 bezrobotnych, z których polskie związki zawodowe dostarczą — 76, klasowe — 76, chrześc. — 28 i P. U. P. — 20.

## Zapomogi dla robotników niezrzeszonych.

(b) Ponieważ wielka ilość robotników, niezrzeszonych w związkach zawodowych, została pominięta przy wypłatach zapomóg, niemiecka partja pracy sporządzi-

ła listy tych robotników. Spisy te zostaną w dniu dzisiejszym przesłane magistratowi i robotnicy ci otrzymają zapomogi.

## W piątek rozpatrywane będą reklamacje robotników.

(p) W piątek, dnia 8 b. m. o godzinie 10-iej rano na konferencji w magistracie rozpatrywane będą wnioski przez robotników reklamacje w sprawie wypłacania zasiłków.

W łonie komisji zasiadają dele-

gaci wszystkich związków robotniczych, związku przemysłowców, delegat min. pracy i opieki społ., jeden przedstawiciel P. U. P., dwóch przedstawicieli samorządu, jeden przedstawiciel komisariatu rządu.

## SPORT.

MAKKABI—WARSZAWIANKA. 5:0 (4:0)

(Tel. od nasz. sprawozd. sport.)

Odrzucając znaczną część przewagi Makkabi, która gra szybko, głównie skrzydłami. Już w 5 minucie prawy łącznik strzela pierwszą bramkę, w dziesiątej minucie środek napadu zyskuje drugi punkt, 3 minuty później bramkarz gości pieknie broni strzał Luxemburga.

Warszawianka w zupełnej defensywie oddzielnie wypady likwiduje przeważnie b. dobry prawy obrońca.

W 24 minucie prawy łącznik strzela 3-cią bramkę, fatalnie uszkodzoną przez Domańskiego. W 4 minucie tenże gracz uzyskuje 4-ty punkt. Cała pierwsza połowa toczy się na boisku gospodarzy.

Po przerwie początkowo atakuje w dalszym ciągu Makkabi, zy-

skuje w 7 minucie piątą bramkę, strzeloną przez lewego łącznika.

Później gra wyrównywa się, inicjatywa przechodzi do Warszawianki, która atakuje często, przeważnie lewą stronę, lecz bezskutecznie. Na poprawę gry Warszawianki wpływa przegrupowanie, mianowicie Milke z prawego skrzydła przechodzi do pomocy, Walczak wogóle schodzi z boiska, a na miejsce Milke wchodzi rezerwowy Hahn.

Na krótko przed końcem meczu sędzia usuwa Luxemburga i Warszawianka kończy grę w dziesiątkę.

W przeciwieństwie do Legji Warszawianka nie upadała na duchu i grała do końca z wielką ambicją.

Sędzia Bednarski, publiczności, jak na dzień zwykły, dużo.

## Dzisiejsza po goda.

Komunikat państwowego Instytutu meteorologicznego.

Przeważnie słonecznie, zachmurzenie zmienne, miejscami możliwe przelotne deszcze. Temperatura bez większych zmian, słabe wiatry zachodnie.

### Osobiste.

W dniu wczorajszym powrócił z urlopu prokurator Feliks Fajt i objął urzędowanie.

## Z komitetu niesienia pomocy najbiedniejszym.

Ostatnimi czasy w niektórych tutejszych dziennikach łódzkich ukazały się sprawozdania z działalności komitetu niesienia pomocy najbiedniejszym.

W sprawozdaniach tych między innymi, zamieszczono i moje nazwisko, jako biorącego udział w powyższej akcji.

W związku z powyższym upraszam Szanowną Redakcję o umieszczenie w jednym z najbliższych numerów tamt. dziennika odpowiedniego sprostowania, że w akcji komitetu niesienia pomocy najbiedniejszym nie ja, lecz p. wicewojwoda Łyszkowski bierze udział.

Z poważaniem

Wojewoda Rembowski.

## P. P. S. przeciwko budżetowi.

Frakcja P. P. S. w radzie miejskiej złożyła protest w województwie przeciwko prawomocności budżetu miejskiego. Jako motyw nieważności obrad budżetowych podany jest fakt, że w obradach brał udział dwaj członkowie rady miejskiej, którzy znajdowali się w stosunkach handlowych z magistratem.

### „Ptak niebieski“.

„Ptak niebieski“ zdobył sobie niesłychane powodzenie w Łodzi. Publiczność, wypełniając po brzegi teatr, nagradza wszystkich aktorów frenetycznymi oklaskami. Szczególnie entuzjastycznie przyjęto mianem są „Pieśni Kinta“, „Piosenki ludowe“, „Bar amerykański“, „Burlacy“ i „Czastuszek“.

### „Tydzień Sportowca“.

Wczoraj ukazał się nowy numer „Tygodnika Sportowca“. Tygodnik zawiera prócz artykułów sprawozdania z całego kraju i zagranicą.

Na całość składają się oryginalne ilustracje i karykatury, oraz dział humoru sportowego i sportu w wojsku.

„Tydzień Sportowca“ cieszy się coraz większym powodzeniem wśród naszych sportowców.

### Żniwo nędzy i głodu.

W całej Polsce żniwa, które w tym roku wypadły niezwykle korzystnie, dając tyle ziarna, że wystarczyłoby suto na chleb dla wszystkich więcej, niż na jeden rok.

W Łodzi głód i nędza zbierają niemniej obfite żniwo. W dniu wczorajszym zanotowano następujące wypadki kompletnego wycieńczenia głodowego, przy których interwenjowało pogotowie:

Stanisława Łęcka, lat 25, bezrobotna, padła z głodu przy ulicy Pańskiej 105.

Karol Szulc, lat 46, bezrobotny, zwałił się z nóg z głodu i wycieńczenia na bruk przy ulicy Sienkiewicza 111.

Bolesław Skokowski, lat 62, bezrobotny, upadł na bruk przy ulicy Gdańskiej.

Janina Kosik, lat 40, bezrobotna, padła na placu Kościelnym.

Wszystkich przewiozło pogotowie ratunkowe do zbiornic miejskiej

## TYTUNIOWCY!

Dnia 8 b. m. o godz. 7½ wieczorem odbędzie się zebranie w lokalu Drobnych Kupców i Przemysłowców przy ul. Andrzeja 34, w sprawie obecnego braku towaru. Prosimy o liczne przybycie.

Zarząd Sekcji Tytuniowców przy Stowarzyszeniu Drobnych Kupców i Przemysłowców Polsk. w Łodzi.

## Życie i sąd.

### Gwałciciele przed sądem.

(J) W dniu wczorajszym w wydziale karnym sądu okręgowego rozpatrywana była sprawa Kazimierza Wentlanda i Romana Zawadzkiego, o zgwałcenie 20-letniej Anny Szymańskiej.

Jak dowiadujemy się z aktu oskarżenia, obaj podsądni osobicie znali Ankę i razem z nią bawili się w towarzystwie u wspólnego znajomego, niejakiego Kołodziejewskiego, który mieszkał w okolicy wsi, zaledwie o 6 kilometrów od kolonii Skotniki, gdzie zamieszkiwała Szymańska.

Ulegając namowom Kołodziejewskiego, Anka obiecała przyjść do niego na zabawę z koleżanką. Krytycznego dnia, dotrzymując danego słowa, Anka przysłała do Kołodziejewskiego, gdzie zastała już zebrane większe towarzystwo płci obojga.

Po ogólnym przedstawieniu się, muzykanci wiejscy zagrali oberka i goście zaczęli tańczyć do upadłego.

Podczas przerw między tańcami goście raczyli się zakąskami i popijali wódkę szklankami, wobec czego nie należy się dziwić, że w krótkim stosunkowo czasie całe towarzystwo było w „różowych humorach“.

Pod wpływem alkoholu Kazimierz Wentland oświadczył się nadobnej Ance, lecz ta bez namysłu mu odmówiła, twierdząc, iż za durnia nie wyjdzie żona.

Po wypróżnieniu kilku nastu butelek „wody ognistej“, towarzystwo poczęło się rozchodzić ze względu na spóźnioną porę.

Opóściwszy gościnne mieszkanie Kołodziejewskiego, Anka udała się do domu krótszą drogą przez

las. Nagle usłyszała wołanie po imieniu i odwróciwszy się ujrzała Wentlanda i Zawadzkiego, którzy biegli w jej kierunku.

Przezuwając coś złego, dziewczyna rzuciła się do ucieczki, lecz została wkrótce dogoniona i schwytała za rękę przez Wentlanda.

Pod wpływem wypitego alkoholu obaj mężczyźni zaproponowali młodej dziewczynie niecną propozycję, którą Anka bez namysłu odrzuciła.

Usłyszawszy odmowę ludzie-beście przewrócili Ankę na ziemię i nie zważając na rozpaczliwe krzyki dziewczyny Wentland dokonał na niej gwałtu, a następnie z „kochanym kolegą“ rzucili się do ucieczki i korzystając z ciemności, ukryli się w lesie.

Powróciwszy do domu, Anka, wstydzając się, nie powiedziała rodzicom o przygodzie, która spotkała ją w lesie i dopiero po upływie miesiąca opowiedziała matce swoje „nieszczęście“.

Dowiedziawszy się o hańbie córki pan Szymański udał się na posterunek policji, gdzie zameldował o gwałcie na osobie jego córki.

Na mocy jego zeznań zostali aresztowani dwaj donżuani.

Z powodu drastycznych momentów w zeznaniach Anny Szymańskiej, jak i dwóch podsądnych, sprawa ta była rozpatrywana przy drzwiach zamkniętych.

Oskarżonych bronił mecenas Stefan Kobylński.

Po zbadaniu poszkodowanej i podsądnych, sąd udał się na naradę, po której ogłosił wyrok uniewinniający.

## Matka czworga dzieci popełnia samobójstwo.

Do najbardziej spokojnych lokatorów domu przy ul. Bazarnej nr. 1 należała Władysława Fice, zamieszkała na pierwszym piętrze tejże kamienicy. Spokojna i cicha, nie mająca z nikim żadnych targów, pani Władysława żyła z czworgiem dzieci, zarabiając z pracy rąk swoich na utrzymanie.

Mąż jej, pijaczyna, przesiadywał całymi dniami w pobliskiej knajpie, nie wiedząc nic o bożym świecie.

A biedna kobiecina, pracując w pocie czoła, musiała płacić rachunki swego męża; zaciągnięte w barze, który na domiar wszystkiego, wracając wieczorem, upity jak bela, do domu, tłókł wszystko, nie szczędząc przytem i dzieci.

Te ciągłe awantury i anormalne życie przyczyniły się do tego,

iż pani Władysława stawała się coraz bardziej nerwową i niezadowolona do pracy.

Bieda poczęła coraz to częściej zaglądać w próg biednej kobiety i doszło do tego, że nieszczęśliwa musiała, dla nasycenia swych głodnych dzieci, sprzedać swą obrączkę ślubną.

Wczorajszego wieczoru, po ostrej sprzeczce z mężem, który nie mając pieniędzy na wódkę, wpadał w coraz to gorszy humor, biedna kobieta w rozpaczy podszedła do okna i z okrzykiem:

tyś mnie zabił

wyskoczyła na ulicę.

Zawezwane pogotowie ratunkowe udzieliło desperatce pierwszej pomocy, poczem w stanie ciężkim odwieziono nieszczęśliwą żonę do szpitala przy ulicy Drewnowskiej. (s)

## Chcieli wynieść skład w kieszeniach

(b) Funkcjonariusze policji przechodząc ulicą Zieloną zauważyli znanych im złodziei sklepowych Jankla Nachabera ze Skierniewic i Dawida Nemberga (Aleksandryjska 32).

Obserwowani złodzieje weszli do bramy domu nr. 1 przy ul. Zielonej i po pewnym czasie wyszli już nie razem, lecz jeden o

kilkanaście kroków od drugiego. Policjanci aresztowali obu i przy rewizji wyciągnęli im ze specjalnych złodziejskich kieszeni sztuczki towaru.

Okazało się, że złodzieje okradli firmę Bracia Sieradzy i Hersz kowicz pod wyżej wymienionym adresem.

## Kryminalistyka i wypadki

Zawód miłosny powodem usiłowania samobójstwa.

(p) Najbardziej sympatycznym powodem do samobójstw jest zwykły zawód miłosny.

Bez względu na wiek, płeć i charakter starają się ludzie znaleźć ukojenie, lub przynajmniej satysfakcję zademonstrowania przez ostrożne wypłatanie, względnie szkodliwej porcji trucizny.

Panna Helena Zych, lat 21, służąca, zam. przy ul. Gdańskiej 14, napila się w mieszkaniu swego chlebodawcy w celu samobójczym kwasu solnego.

Zawezwany lekarz pogotowia odwiózł ją do szpitala, przy ul. Drewnowskiej. Powód samobójstwa — zawód mi-

Cudek amator trawy.

(p) Cudek Głupeczyński (nomen omen) lat 12, syn kupca, zam. przy ul. Ogrodowej 5, najadł się (prawdopodobnie nie z głodem) jakiejś trawy w Ogrodzie, przy ul. Ogrodowej nr. 7.

Zatrutemu i wiążącemu się z bólem udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia, poczem odwieziono go do szpitala Anny Marii.

Łakomy Jaś.

Jaś Hajduk, 12-letni, syn stangreta, zam. przy ul. Przedzalmianej 66, korzystając z nieobecności rodziców chciał się napić soku, lecz niestety, przez pomylkę wycylił sporo kropli jedyny. Pomocy udzielił mu lekarz pogotowia.

## Sowiecki przemysł bawełniany.

Informacje z ostatnich dni.

W moskiewskim organie „Rady Pracy i Obrony S. S. S. R.” oraz „Konferencji ekonomicznej R. S. F. S. R.” — „Ekonomicznej Żywności” z przed paru dni, bo z dn. 1 b. m. znajdujemy ciekawy artykuł A. Fuszmana p. t. „Perspektywy przemysłu bawełnianego w 1924 — 25 roku”. Jak zawsze w prasie sowieckiej operowanie cyframi jest bardzo dowolne, a same cyfry również nasuwają wiele wątpliwości. Niemniej czytawsz się w podsuwane czytelnikowi argumenty i znając tylko podane przez autora niektóre cyfry, można zorientować się zarówno w dzisiejszym stanie sowieckiego przemysłu bawełnianego jak i jego perspektywach na najbliższą przyszłość, co dla nas nie pozostaje bez znaczenia.

Porównanie spożycia wyrobów bawełnianych w Rosji przed wojną i tożność zaopatrzenia ludności w te wyroby przez dzisiejszy przemysł sowiecki wykazuje dobitnie o ile produkcja bawełniana zmniejszyła się w Rosji.

Według podanych przez Fuszmana cyfr w 1912 r. spożycie w Rosji wynosiło 7 funtów manufaktury rocznie na głowę ludności, gdy tymczasem obecny przemysł, uwzględniając pomyślnie rzekomo koniunkturę na 1924-25 rok będzie mógł zaspokoić potrzeby ludności do wysokości 3 funtów rocznie na głowę, co jeszcze nie jest równoznaczne z tem, że ludność będzie mogła taką ilość spożyć. Należy zauważyć, że autor sam zaznacza, że przemysł ten w 1924-25 r. dopiero będzie mógł zaspokoić potrzeby w 43 proc. spożycia 1912 roku. W jakim stopniu przemysł ten mógł zaspokoić zapotrzebowanie w roku ubiegłym, tego autor nie wspomina, z czego trzeba wnosić, że odnośne cyfry są zbyt tragiczne, a by można je podawać do publicznej wiadomości.

Autor ujawnił jednak cyfry, dotyczące zużycia surowca w 1923-24 roku oraz wskazał na plany produkcyjne w roku następnym. Otóż w roku minionym, przemysł bawełniany miał przerobić około 7,5 miliona pudów wszelkiego rodzaju bawełny. Z tych 7 i pół miliona pudów „dostarczono przemysłowi tekstylnemu tylko 3,2 mil. pudów”, a zatem tyle tylko surowca zostało przerobionego.

Według planu na rok 1924-25 przemysł bawełniany miałby zużyć 9,6 miliona pudów surowca, t. j. trzykrotnie więcej, niż w roku poprzednim. Gdyby to się spełniło, to według autora, zaspokojony byłaby ludność w wysokości 3 funtów manufaktury na głowę rocznie. Wniosek nietrudny — że w roku bieżącym przemysł sowiecki mógł zaspokoić te potrzeby w wysokości 1 funta manufaktury rocznie na osobę, co w stosunku do spożycia w 1912 roku wynosi zaledwie niespełna 14 proc.

Trzeba zauważyć przytem, że w roku bieżącym Rosją, przy tak znikomym produkcyjnym, przechodzi kryzys gospodarczy i walutowy, w związku z wstrzymaniem rozwoju, a nawet cofnięciem się w tak zwanej nowej polityce ekonomicznej, wprowadzonej przed trzema laty oraz w związku z wprowadzeniem złoty waluty. Śruba podatkowa ponadto i t. zw. nożyce sowieckie, podnoszące ceny żywności, zmniejszyły tak wydatnie siły nabywcze ludności, że nawet ta znikoma wprost produkcja nie mogła być sprzedana, i zapełnia magazyny fabryczne lub handlowe.

Sprawa importu zagranicznego, wobec upadku kultury bawełny w Turkiestanie i Zakaukaziu, przedstawia się bardzo poważnie. Z 7,5 miliona pudów na rok 1923-24 z górą 4,5 było przywiezione z zagranicy. Na rok 1924-25 Fuszman przewiduje import tylko 3,5 miliona pudów przy zużyciu 9,6 mil. Nie należy jednak ro-

zumieć tego jako skutek wzrostu produkcji krajowej, lecz jako wynik dużej pozostałości surowca z roku ubiegłego. Zestawiając te cyfry — pozostałość 4,3 mil. pudów, import 3,5 mil. pud., otrzymujemy 7,8 mil. pudów, czyli na ogólną cyfrę spożycia t. j. 9,6 mil. pud. tylko 1,8 miliona pud. przypadnie na tegoroczną produkcję krajową. Gdyby była większa, nie potrzebaby w tym roku importować bawełny zagranicznej.

Omawiając perspektywy na 1924-25 rok autor powołuje się na to, iż cena bawełny krajowej wynosiła w roku ubiegłym średnio 27 rb. 50 kop., podczas gdy obecnie wyniesie ona tylko 24 rb. co da 3 rb. 50 kop. oszczędności na pudzie bawełny. Czy można przewidziany autor brać na serio, może świadczyć fakt, że np. w specjalnie poświęconym Turkiestanowi numerze „Izwestij” moskiewskich z dn. 13-go listopada 1923 roku określano produkcję bawełny w 1923-24 r. na 6,4 mil. pud.; jak widzimy zaś z cyfr, podawanych obecnie, a więc po ukończeniu kampanji, odbiegają one znacznie od przewidzianych (sprawdzono wszak z zagranicy 4,5 mil. pudów, co gdyby produkcja własna wyniosła 6,4 mil., byłoby niepotrzebnej).

Jeśli ceny bawełny importowanej nie ulegną zmianie, to zdaniem autora, bawełna krajowa, która obecnie już jest tańsza od zagranicznej, okaże się tak tania, iż można będzie niższe znacznie ceny na towary bawełniane.

O ile ewentualna zniżka cen winnaby sprzyjać powiększeniu spożycia, o tyle są inne przyczyny, które zaciemniają horyzont możliwości spożywczych. Przedewszystkiem wchodzi tu w grę nieurodzaj tegoroczny, który obejmuje przedewszystkiem te terytoria, których ludność dotychczas wykazywała najwyższe zdolności nabywcze i spożywała zawsze, nie wyłączając ostatnich lat, więcej wyrobów bawełnianych, aniżeli pozostałe terytoria państwa. Dotyczy to, jak wiadomo, Ukrainy wschodniej i okolic nadwołżańskich. Autor nie przypuszcza też, aby ludność okolic, w których w roku bież. urodzaj dopisał, pomimo nieuniknionej w związku z głodem wyższości cen na produkty rolne, mogła zwiększyć swą siłę nabywczą, a to ze względu na zeszloroczne wyniszczenie rolnictwa, zmniejszenie się inwentarza i t. d., na co ludność tych okolic przedewszystkiem wykorzystuje tegoroczne zyski.

Równie pesymistycznie zapatruje się autor na pojemność rynku miejskiego, a to ze względu na mocne postanowienie partji komunistycznej i rządu sowieckiego niedopuszczenia do jakiegokolwiek podwyższenia w nadchodzącym sezonie płac zarobkowych, przy jednoczesnej wspomnianej wyżej nieuniknionej wyższości cen artykułów żywności.

Zapatrując się tak pesymistycznie na zdolności nabywcze ludności, z czem nie zgadza się, jak zaznaczono w przypisku, redakcja „Ekonomicznej Żywności” autor pokłada jednak duże nadzieje w obniżeniu cen na wyroby bawełniane, naskutek taniości surowca, reorganizacji produkcji i zwiększeniu wydajności pracy oraz w „twardym kursie” odnośnie do płac zarobkowych.

Najciekawszym jest ostatni wniosek autora. Otóż w związku z powyższymi nakreślonymi sytuacją uważa on, że należy zrewidować stosunek przemysłu bawełnianego do handlu prywatnego. Dotąd pomijano umyślnie kupca, i wyroby oddawano wyłącznie kooperatywowi i organizacji państwowym. Dziś trzeba koniecznie skorzystać z pośrednictwa handlu prywatnego i próbować tą drogą szukać szerszego zbytu towarów, gdyż dotychczasowymi drogami

nie mogą one w odpowiedni sposób dotrzeć do spożywcy.

Dla nas można wysnuć jedyny wniosek, że liczyć na rynek rosyjski w zakresie zbytu wyrobów bawełnianych obecnie nie można, pomijając już nawet wszystkie inne przyczyny, dla których dotychczas nie został zawarty traktat handlowy i dla których dziś jeszcze o regularnych stosunkach i rozwoju handlu z Rosją mowy być niestety nie może.

St. St.

## Rynek pieniężny.

### Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA 6-go sierpnia (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowa ni były następujące:

#### GOTÓWKA.

Dolary 5.185

#### CZEKI.

Belgia 26,12  
Holandia 200,50  
Londyn 28,16  
N. York 5,185  
Paryż 28,60  
Szwajcaria 97,87  
Wiedeń 7,325  
Włochy 22,87  
8 proc. pożyczka złota 6,60  
Bony złote 0,82—0,81  
Milionówka 0,88  
Pożyczka dolarowa 2,79  
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 31  
4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 17,00  
5 proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 21,00

#### Giełda akcjoowa.

Bank dyskontowy 7,70  
Bank dla handlu i przem. 1,90—2,10  
Bank małopolski 0,73  
Bank przemysł. Lwów 0,70—0,67—0,69  
Bank z. ziem polsk. 2,30  
Bank zw. ziemian 0,35  
Sole potasowe 6  
Zgierz 4—5,15  
Strem 13,25—13  
Elektryczność 2,50  
Siła i światło 0,79—0,84  
Czersk 1,45—1,25  
Gostawice 3—3,05  
Culmier 7,10—6,80  
Łazy 0,19  
Nafta 0,65—0,70—0,68  
Nobel 2,50—2,40  
Cegielski 0,95—1,02—1  
Lilpop 1,05—1—1,05  
Norblin 0,90—0,87—0,90  
Orthwein 0,45  
Parowozy 0,58—0,61—0,60  
Roim i Zieliński 0,50  
Starachowice 4,20—4—4,05  
Zieleniewski 13—12,50—12,75  
Żyrdardów 45—43—44,25  
Jablkowsky 0,24—0,23  
Haberbusch 6,85—6,50—6,80  
Korek 0,15—0,14  
Spirytus 2,80—2,60  
Bank handlowy 10,50—9,65—9,75  
Bank kredytowy 0,50—0,55  
Polsk. bank handl. 2—1,95—2  
Bank zachodni 3,20—3  
Bank zw. sp. zarobk. 7,50—6,90—6,95  
Cerotą 0,33  
Kijewski 0,36—0,32—0,34  
Puls 0,65  
Wildt 0,21—0,22  
P. T. E. 0,25  
Chodorów 7—7,20—7,10  
Częstochowa 4,60—4,05  
Michałów 1—1,15—1,04  
Firley 0,75—0,50  
Węgiew 7,75—7—7,20  
Polski przem. naft. 0,75  
Lenartowicz 0,23  
Flitzner 7,75—7,60  
Modrzewów 8,50—8,20 drobne 9,10—8,15—8,20  
Ostrowieckie 10,10—10,75—10,40  
Pocisk 2,10—2  
Rudzi 2,25—2,15—2,20  
Ursus 2,20—2,35—2,25  
Zawiertcie 40—38,50  
Borkowski 2—1,85—1,90  
Żegluga 0,26—0,29  
Kłucze 0,45—0,42  
Pustelnik 1,40

#### Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 6-go sierpnia (Pat) Zamknięcie giełdy.  
N. York 445,68  
Francja 81,85  
Belgia 87,62

## Zmniejszony wywóz Rosji.

„Ekonomicznej Żywności” podaje: Ceny zboża na 1 lipca podniosły się o 23,3 procent w stosunku do cen majowych, w lipcu zauważać można, niewielką zniżkę. Jeżeli przyjąć za punkt wyjścia, że nie mniej jak 200 milionów pudów zboża należy koniecznie pozostawić w kraju, jako rezerwę na wiosnę przyszłego roku, na wywóz rzeczywiście nie nic nie pozostaje. My jednak uważamy, że wewnętrzna rezerwa jest niezbędna bezwzględnie, jednak wysokość jej można przyjąć nie wyższą jak 90 milionów pudów i w takim razie można zwolnić dla eksportu około 90

miljonów pudów, t. j. ilość zbliżoną do faktycznego wywozu obecnego roku.

Cały nasz wywóz na pierwsze półrocze r. b. wynosił ma 179,2 milion. rubli, z czego na wywóz zboża wypada 120,5 milion. rubli, a na pozostałe towary 58,7 milion. rubli. Wysokość wywozu za ten czas określono na 83,4 milion. rubli. Stąd wynika, konkludując artykuł, że w razie niemożności eksportowania zboża, nasywa w budżecie wyniosą 25 milionów rubli. Wobec klęski nieurodzaju powyższy deficyt jest, zdaje się, nieunikniony.

## Co wolno wwozić do Węgier?

Rozporządzeniem rządowym zezwolono na wóz do Węgier około 80 artykułów, pomiędzy którymi znajdują się pszenica, gryka, ryż, świeże ryby, orzechy, owoce nieluksusowe, jarzyny, oleje roślinne, wapno, bawełna, juta i wyroby jutowe, worki, nici bawełniane, pończochy bawełniane, chustki i bawełniane materiały, nici jedwabne i ze sztucznego jedwabiu, wyroby koronkarskie, podszewki półjedwabne, kołnierzyki, mankiety, pneumatyki, siekiery, szyny, haki, gwoździe, łopaty, wagony i automobile. W stosunku do tych artykułów stosowane będą stawki nowej taryfy celnej. Jedynie ryż opłacać będzie nieco wyższą stawkę.

wabne i ze sztucznego jedwabiu, wyroby koronkarskie, podszewki półjedwabne, kołnierzyki, mankiety, pneumatyki, siekiery, szyny, haki, gwoździe, łopaty, wagony i automobile. W stosunku do tych artykułów stosowane będą stawki nowej taryfy celnej. Jedynie ryż opłacać będzie nieco wyższą stawkę.

## Kronika ekonomiczna.

### Z SEKCJI HURTOWNIKÓW PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO.

W związku z naszą wzmianką o zorganizowaniu się przy centralnym stowarzyszeniu kupców województwa łódzkiego, sekcji hurtowników włókienniczych proszeni jesteśmy o wyjaśnienie, że w łonie tej sekcji nie była jeszcze omawiana sprawa wyodrębn. się z centralnego stowarzyszenia kupców i że na razie i formalnie członkiem sekcji nie może być nie członek centralnego stowarzyszenia kupców.

### SPRAWA LAURA-HUTY.

Rokowania z rządem polskim w sprawie nostryfikacji górnośląskiej Laura-huty dobiegają końca. Z udziałem kapitalistów, zbliżonych do rządu polskiego, zostanie założona pod nową firmą odrębna spółka akcyjna, która przejmie zakłady i posiadłości huty na polskim Górnym Śląsku. Natomiast zakłady i posiadłości huty, znajdujące się w Niemczech, pozostaną we własności starej spółki Laura-huta).

### CENY MAKI.

Cena maki amerykańskiej podskoczyła w sprzedaży hurtowej na worki z 53—54 gr. poprzednio notowanych do 57 gr. za kg. Prawdo podobnie przyczyną podrożenia maki amerykańskiej jest brak na rynku pszennej maki krajowej, której ceny z tego powodu ustalić nie można. Kupcy mączni żądają za mąkę żytnią 50 proc. 30 gr. za kg., rachunki jednak wystawiają na 28 gr. Piekarze wyczerpują ostatnie zapasy tańszej maki i zapowiadają, iż w końcu tygodnia Warszawa może odczuć brak pieczywa, o ile obecna sytuacja nie ulegnie na rynku mącznym zmianie.

Wydział młynów warszawskich podwyższa od dnia 6 sierpnia cenę 50 proc. maki pyłkowej z 28 do 32 gr. za kg. oraz siatkowej i żytniej z 20 do 22 gr. za kg.

### TARGI WSCHODNIE.

Na skutek usilnych starań zarządu T. W., którym min. spraw zagr. udzieliło swego poparcia, min. przemysłu i handlu zgodziło się, ażeby wszelkie ulgi, przysługujące wystawcom na tegorocznych T. W., były stosowane również bez jakichkolwiek ograniczeń względem obywateli tych krajów, z którymi Polska dotychczas traktatów handlowych nie zawarła. W szczególności odnosi się to do eksportu pochodzących z Niemiec i Czechosłowacji, które w ten sposób podobnie jak eksponaty z innych krajów na T. W. przesyłane wolne będą przy dowozie od obowiązku opłacania z góry należności celnych, dzięki temu zarządzeniu istniejące dotąd trudności w obsłudze Targów przez wystawców niemieckich i czeskich zostały ustunięte.

### PRZEWIDYWANE WPŁYWY PODATKOWE W SIERPNIU.

Sporządzony przez ministerjum skarbu preliminarz dochodów z danin publicznych i monopolu państwowych na sierpień r. b. przewiduje wpływ z tych źródeł w wysokości 78,210 tysięcy złotych.

Z samych danin publicznych przewidywany jest wpływ 67,107 tys. złotych, podczas gdy w czerwcu wpłynęło 70,450 tys. zł.

Z monopolu spodziewany jest w sierpniu wpływ 11,103 tys. złotych podczas gdy w czerwcu wpłynęło 1,226 złotych.

Jak widzimy preliminarz budżetowy na sierpień ułożony został z ostrożnością uwzględniającą siły płatnicze ludności, które mogą być nieco osłabione w związku z zastojem w niektórych gałęziach przemysłu i handlu.

### Czytaicie

## „Kurjer Wieczorny”

### Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 6-go sierpnia (Pat) Zamknięcie giełdy.  
Londyn 81,10  
Belgia 94,25  
Hiszpania 242,50  
Włochy 79,85  
Szwajcaria 340,00  
Norwegia 285,50  
Praga 54,50  
Rumunia 7,90  
Holandia 79,00  
Wiedeń 26,00

### Urzędowa giełda gdanska.

GDANSK, 6-go sierpnia (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich:  
100 dolarów 560,55—565,45  
100 złotych polskich 106,93—107,92  
Telegraficzna wypłata na:  
Londyn 25 09—25 15  
Holandję 217,20—218,50  
Berlin 155,416—154,084  
Warszawę (100 zł.) 107,48—108,02

Włochy	101,11
Szwajcaria	25,66
Hiszpania	35,15,50
Portugalia	1,50
Holandja	11,56,15
Dania	27 62 50
Norwegja	52,25 50
Szwecja	16,72 50

### Końcowe notowania w Zurychu.

Zamknięcie giełdy	
ZURYCH, 6-go sierpnia (Pat). Dziś szaj notowania były następujące:	
Holandja	205,25
Nowy-Jork	530,25
Londyn	23,68
Paryż	29,05
Praga	15,85
Medjolan	25,35
Madapeszt	0,0069
Belgrad	6,43
Sofia	3,92
Wiedeń	0,0074,85
Bankareszt	2,25

# Górnośląskie Towarzystwo Handlowe z ogr. odp. KROLEWSKA HUTA

BIURO: ul. Wolności 6, Tel. № 1182. Adr. telegr.: OHAGE Konto czekowe: Pocztowa Kasa Oszczędn. Katowice 302445  
Konta bankowe: Górnośląski Bank Związkowy, Królewska Huta — Śląski Bank Ludowy, Królewska Huta.

## Wyciąć! Konkurs na rozwiązanie zagadki. Jednorazowe ogłoszenie!

Celem szybkiego zaznajomienia P. T. Publiczność z naszymi pierwszorzędnymi pułgaresami skórzanemi, eleganckiego wyglądu zdecydowaliśmy się sprzedawać takowe po wyjątkowo niskiej cenie zł. 6.—. Każdy kupujący ma oprócz tego prawo uczestniczenia w konkursie na rozwiązanie poniżej podanej zagadki.

### „Ile zamówień otrzyma nasze ogłoszenie“.

Ogłoszenie ukaże się w 50 poważnych gazetach. Na rozwiązanie, które podadzą prawdziwą liczbę, wzgl. najbliższe określi, wyznaczamy następujące premje:

- |   |                         |   |                          |
|---|-------------------------|---|--------------------------|
| 1. premja: Jedna nader elegancka sypialnia  | wyzn. kwota zł. 2.000.— | 5. premja: 8-dniowa podróż w obrębie Rzpłitej dla 1 osoby     | wyzn. kwota zł. 450.—    |
| 2. premja: Jedna elegancka jadalnia   | zł. 1.500.—             | 6-10 premja: zegarek kieszonk. męski wzgl. damski po 300 zł.  | wart. łączna zł. 1.500.— |
| 3. premja: 14-dniowa podróż dla 2 osób w obrębie Rzczepłitej według własnej woli, z utrzymaniem tylko w pierwszorzędnym hotelach włącznie z wszelkimi wydatkami | zł. 1.000.—             | 11-20 premja: zegarek kieszonk. męski wzgl. damski po 150 zł. | zł. 1.500.—              |
| 4. premja: 8-dniowa podróż dla 2 osób w obrębie Rzpłitej według własnej woli, pod powyższymi warunkami  | zł. 650.—               | 21-100 premja: para bucików męskich wzgl. damskich po 59 zł.  | zł. 2.400.—              |
|   |                         | 101-300 premja: ciemna wzgl. brązowa toczka do akt. po 12 zł. | zł. 2.400.—              |
|   |                         | 301-500 premja: portfel skórzany po 8 złotych                 | zł. 1.600.—              |
|   |                         |   | <b>razem zł. 1.500.—</b> |

**Warunki:** 1) Do wzięcia udziału w konkursie są upoważnieni wszyscy z wyjątkiem pracowników naszej firmy. 2) Biorący udział winien przesłać przekazem pocztowym zł. 6.—, za którą to kwotę otrzyma natychmiast pierwszorzędny pułgares skórzany, bardzo eleganckiego wyglądu. 3) Stwierdzenie wygranych nastąpi dnia 1-go września r. b. w obecności notariusza i komisji, składającej się z 8 uczestników. W razie równości rozstrzyga los. 4) Wszyscy uczestnicy będą o wyniku uwiadomieni. Nazwiska uczestników oznaczonych pierwszemi 29 premjami będą w tejże gazecie ogłoszone, taksamo i nazwiska członków komisji. Premje będą dostarczone bez jakiegobądź kosztów za porto lub frachtu do dnia 8 września r. b. 5) Wyznaczone premje będą wypłacone przy 50.000 zamówieniach i powyższą wzgl. zmniejszą się w stopniu procentowym do nadesłanych zamówień. 6) Na życzenie wypłacamy zamiast premji, wyznaczone kwoty. 7) Na powyższe warunki zgadzają się wszyscy uczestnicy.

## Ogłoszenia Fuchs'a to mur

o który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma; nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamową do

### Akwizycji ogłoszeń Fuchs'a

Piotrkowska 50, Telef. 21-36.

### Samodzielna buchalterka i rutynowana biuralistka

we wszystkich dziedzinach prac biurowych z kilkuletnią praktyką, poszukuje odpowiedniej posady. Oferty pod „Rutyna” do admin. Głosu Polskiego. 236-1

Poszukuje się

### Kalander (suchą magiel)

szerokości od 100 do 150 cm.

### Dublarke z aparatem mierzycym

Doublier- und Messmaschine w dobrym stanie. Oferty sub B. O. O. do adm. „Głosu”. 216-2

Do biura elektrotechnicznego potrzebny do zaraz

## inżynier

Of. pod „K. M.”, 244-1

Poszukuje się

## natychmiast 4-0 pokojowego mieszkania

z wszelkimi wygodami. Pośrednicy wykluczeni. Oferty pod „Natychmiast” 5,000 do adm. Głosu Polsk. 245-1

Poszukuję

## wspólnika

(chrześcijanina) z kapitałem od 5 tysięcy złotych, celem powiększenia obrótu. Mam przedstawicielstwo bezkonkurencyjnych artykułów chemicznych (na całą Polskę). Poważny zysk i egzystencja zapewniona. Szczegóły do omówienia. Łaskawe oferty proszę kierować do biura „Promień”, Piotrkowska 81, dla „A. N.” 7255-1

Poszukuję

## Pensjonat Z. Wójcickiej

w Poddebinie, pod Tuszynem. Jest jeszcze kilka pokoi wolnych do wynajęcia. Wiadomość na miejscu, lub Łódź, Orla 23. Zostać można w czwartki i piątki. 256-1

Młoda rutynowana

## NAUCZYCIELKA

udziela lekcji w zakresie 7-tych klas gimnazjalnych oraz przygotowuje do egzaminów wstępnych. Wiadomość: Wólczańska 62 m. 5. godz. 2-5, 8-9 wiecz.

OGRODNIK poszukiwany natychmiast niedaleko Łodzi (15 minut od st. Julianów) do wydzierżawienia 4-ch morgi ziemi wraz z mieszkaniem. Informacji udziela ustnie: Lek-Dentysta S. Drejhorn, Łódź, Stary Rynek 9 (II p. wejście z podw.).

Do Kupna poszukuje się kilkadziesiąt sztuk

## BIDEL

(Laden) gładkich do krosien mechanicznych 36” ang. w dobrym stanie. Oferty sub „Laden” do „Głosu”. 7186-3

Poszukujemy

## 2-3 ubikacji

z telefonem na biuro. Zgłoszenia: Grand-Hotel, pokój Nr. 326, od godz. 12-1-ej. 7217-2

KUPUJE

meble, dywany, maszyny do szycia, ubrania, futra, sprzęt domowe. Dzielna nr. 19, Wełman. 7199-3

Ogłoszenia drobne

Po 6 groszy za wyraz. Dla poszukujących pracy 3 grosze za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 30 gr.

Nauka i wychow.

każdy może dołączyć się naukę buchalterji, podwójnej (włoskiej) szybko i tanio w polskim i niemieckim języku. Informacji udziela: Wolfson, ul. Zawadzka 25, 47-2-n

Posady i prace.

Poszukiwane

Młodzieniec znający gruntownie korespondencje, arytmetykę handlową, buchalterję i biegle piszący na maszynie, z ładnym charakterem, pisma poszukuje posady od zaraz biuralisty lub księgowego. Łaskawe oferty do adm. „Głosu” dla „Posiadającego praktykę i dobre referencje”. 55-1-pp

Kupno i sprzedaż

na raty i za gotówkę. Meble żelazne, wózki i dziecięce, krzesła wiedeńskie daje Narutowicza № 59. Uwaga: wejście tylko z bramy. 988-19-k

Doniesienia rozm.

przybyła się sucha pokojowa koloru ceglastego, lysa, białe nogi. Odebrać można: Aleksandrowska 142, Kędzia.

Reklamator kolejowy

zalatwia sprawy reklamacyjne, udziela porad. Zgłoszenia pod „M. J.” do „Głosu Polskiego”. 51-5 d

### Lokale, mieszkania

Dwa pokoje z kuchnią z wygodami w centrum miasta na 4 em piętrze tanio od zaraz do odstąpienia. Oferty sub „Od zaraz” do adm. „Głosu Polskiego” 198-3-m

poszukuje pokój z kuchnią lub bez, bez różnicy w jakiej okolicy, byle w połączeniu z komunikacją tramwajową. Oferty składać do Adm. „Głosu Polskiego” pod „W. B.” 254-1-m

poszukuję jedno- lub dwupokojowego mieszkania z kuchnią od zaraz Najchętniej w okolicy Radwańskiej. Oferty z warunkami pod „Mieszkanie” do „Głosu”. 205-3-11

Zagubione dokum.

Polonia Karolak zagubiła paszport wyd. w ziemi kaliskiej pow. końskiego gm. Dąbroszyn. 54-3-z

uczniatka Zofia zagubiła paszport niemiecki. 42-3-z

fabryki Emilia zagubiła dowód osobisty, wydany w gminie Czerzynie. Oferty z warunkami pod „Antoniog Frank”. 215-5-z

zagubiono d. 5.VIII l. b. m. na Szosie Pabjanickiej paszport rosyjski i różne papiery na imię Józefy Bykowskiej Łaskawy znalazła zechca przesłać na Chacynie, przy Rudzie Pabjanickiej, ul. Zielona № 18, w domu p. W. Tarniewiczza. 30-1-z

### Poszukuje

2 lub 3 pokoi z kuchnią w śródmieściu. Oferty proszę składać do adm. „Głosu” pod „K. P.” 254-4

### ROSZULE

w wielkim wyborze kołnierze, krawaty, skarpetki jak również wszelkie artykuły mody męskiej. H. Petersilge ul. Piotrkowska 93

## Ważne dla Sportsmenek!

### Szkoła Kierowców Samochodowych przy Polskiej Y.M.C.A

otwiera specjalne 4-rotygodniowe kursy amatorskie dla Pań.

Blizsze informacje udziela i zapisy przyjmuje kancelaria Szkoły, Kościuszki 68, od 11-ej do 3-ej. 95-2

## Baczność Górny Rynek!!!

### Ogłoszenia

do „Głosu Polskiego” i Kurjera Wieczornego”, po cenach redakcyjnych przyjmuje

### Biurowo dzienników i ogłoszeń H. PILISZEK

ulica Rzgowska № 98.

### STATUTAMI PRZEWIDZIANE

obowiązkowe ogłoszenia w wydawnictwach oficjalnych (Monitor Polski i Dzienniki Urzędowe) oraz

## OGŁOSZENIA i REKLAMY

dla wszystkich pism na terenie Rzeczypospolitej przyjmuje bez doliczania jakiegokolwiek prowizji

### Polska Agencja Telegraficzna

Oddział Łódźki  
Konstantynowska 29 tel. 111 i 15-24  
Wydział ogłoszeń czynny od godz. 8-ej do 15-ej.

Lekarz-Dentysta

Perelmuterowa powróciła.

Cegielniana 15 7241-4

Dr. H. Bergson powrócił

Akuszerka i chor. kobiece Dzielna 6, tel. 1-64 Przyjm. od 4-5 g.

Dr. Sterling powrócił.

Dr. G. Rotszpan

Tel. 22-11. Narutowicza 42. powrócił. 7105-5

Do sprzedania w dobrym stanie

aparatury kinematograficznej ul. Radwańska № 2 u Cyjera. 46-3

Potrzebna

### panienka

uszcziwa na przychodnie do sprzątania za dobrym wynagrodzeniem. Zgłasz. się: Nowo-Cegielniana 6, fr. II p. m. 8, rano od 9-ej. 40-1